Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

Nr. 8825. *Lwów, środa 10 kwietnia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Silne wrażenie artykułu Marszałka Piłsudskiego.

Hindenburg ciężko chory. - Nowe zdemaskowanie zbrojeń niemieckich. - Wojska amer. gotują się do wkroczenia do Meksyku. - Woronow chciał przybyć do Warszawy. - Nikczemna intryga łowcy posagowego. - Hartman wykupuje Górny Śląsk.

POWRÓT P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. kwietnia. (ab.) P. Prezydent Rzpltej wrócił w poniedziałek w południe ze Spały, dokąd wyjechał w sobotę w południe. P. Prezydent Rzpltej powrócił do Warszawy w towarzystwie swej najbliższej rodziny.

———o———

NOWY GMACH MIN. KOMUNIKACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. kwietnia. (ab) Budowa **nowego gmachu dla min. komunikacji,** którego projekt całkowicie jest opracowany, została odłożona do przyszłego roku budż. Decyzję tę powzięto z powodu bardzo szczupłych funduszów inwestycyjnych na rok bieżący.

———o———

MIN. LONDONDERRY W GDYNI.

Gdynia, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś przybył tu angielski minister robót publicznych **Lord Londonderry** w towarzystwie kap. Casaleta i jednego z finansistów ang. Minister zwiedził port. Pobyt jego ma charakter ściśle prywatny

———o———

NIEMIECKA PSZENICA W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. kwietnia. (st.) Ag. „Press" dowiaduje się, że w ostatnich dniach **nadeszła z Niemiec do kraju pewna ilość pszenicy.** Od transportów tych importerzy płacili cło prohibicyjne w wysokości 11 zł. za 100 kg. Z faktu tego wynika, **jak wysokie są ceny pszenicy w kraju,** gdy korzystniejszy jest jej przywóz z za granicy nawet po opłaceniu tak wysokiego cła prohibicyjnego.

———o———



TRUP, KTÓRY ZMARTWYCHWSTAŁ PO PIĘCIU LATACH.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Watykan nie może pertraktować

Z SOWIECKIMI KATAMI KATOLICYZMU.

Rzym, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) Silne wrażenie wywołała tu **ostra notatka „Osservatore Romano" pod adresem Sowjetów, na temat zesłania biskupa Śliwkowskiego i prześladowania katolickiego kleru.** Koła dyplomatyczne komentują tę notatkę, a zwłaszcza ustęp w ostrej formie **zaprzeczający pogłoskom o prowadzeniu jakichkolwiek rozmów i pertraktacyj pomiędzy Watykanem a Sowjetami.** Jak się zdaje, pogłoski te puszczono jako **balon próbny Sowjetów,** oburzyły koła watykańskie i doprowadziły do podkreślenia, **że o ile Sowjety zamierzają wystąpić z jakimiś propozycjami, to musiałyby zacząć przedewszystkiem od zmiany kursu i zaprzestania prześladowania wiernych.**

———o———

BLISKO 400 TYS. ZAPROTESTOWANYCH WEKSLI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. kwietnia. (st) W lutym br. zaprotestowano w Polsce **390.339 weksli.** Jest to cyfra od czasu zaprowadzenia tej statystyki rekordowa. Wartość tych zaprotestowanych weksli wyniosła **88 miljonów złotych**

———o———

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) W 25-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery:

10.000 zł. — 50893 63821. 5.000 zł. 25351 70810 114229. 3.000 zł. — 42171. 2.000 zł. — 15948 85690 141797 150553 159334 167263.

———o———

ZJAZD LEGJONISTEK POLSKICH.

Warszawa, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) 6. i 7. odbył się tu zjazd Związku Legjonistek polskich, na który przybyło około 100 delegatek. Przyjęto statut i wygłoszono kilka referatów. Przewodniczącą Związku została pani **Aleksandra Zagórska.** Wysłano depesze z wyrazami hołdu do Prez. Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego.

———o———

ZJAZD PRACOWNIKÓW TECHNICZNYCH TELEGR. I TELEFONÓW.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) W niedzielę 7. bm. rozpoczął się **II. walny Zjazd Zrzeszenia Zawodowego Pracowników technicznych telegrafów i telefonów.** Wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta Mościckiego, Marsz. Piłsudskiego, oraz min. Miedzińskiego, Sprawozdanie zostało przez Zjazd zatwierdzone. Dziś nastąpiło zakończenie Zjazdu

Grzmot przed burzą.

NA MARGINESIE OSKARŻEŃ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Lwów, 9 Kwietnia.

Artykuł Marsz. Piłsudskiego, omawiający charakter ostatniej sesji budż. sejmu i sprawę dymisji b.min. Czechowicza, jest dziś bez wątpienia **najdonioślejszym ewenementem politycznym.** Ci tylko pozwolić sobie mogą na lekceważenie tych uwag i na wyniosłe, „obrażone" przechodzenie nad niemi do porządku dziennego, którzy uważają misję obecną Marszałka za drugorzędną, lub skończoną. Takie zaś stanowisko jest **sprzeczne ze stanem faktycznym.** I trudno wprost przypuścić, aby któryś z najzagorzalszych wrogów Marszałka mógł szczerze łudzić się, że owe słowa są bez znaczenia, są bezsilne, że w ślad za niemi nie może nastąpić — realny czyn.

Bo siła Marsz. Piłsudskiego jest **wciąż olbrzymia,** jest niewspółmiernie przygniatająca wobec tego wszystkiego, co Mu może przeciwstawić zmobilizowana opozycja.

Dlatego wypowiedzenia, z tej strony padające, mają **wartość pełną i materjalną.** Nie są to „nieszkodliwe impertynencje zgorzkniałego człowieka", jak określono 10 maja 1926 r. wywiad Marszałka o gabinecie witosowym. **Bo w dwa dni później wojska, wierne Mu, ruszyły na Warszawę.**

Już pobieżna analiza ostatniej enunciacji doprowadzić musi do wniosku, że w tych kilkuset wierszach tekstu, osnutego przeważnie dokoła „znikczemnienia Sejmu", **kryje się groźny pocisk gniewu.** Nie ma tam skarg i żalów, lecz **oskarżenie i protest.** To nasilenie emocjonalne jest jakby **zaciśnięciem pięści i ostatnią koncentracją woli przed uderzeniem.**

Stąd też biorą swój początek te „dysonanse formy", które niemile dotknąć mogą ludzi o wyrobionym smaku. Wszak słyszeliśmy wczoraj z wielu stron: to wszystko może i jest prawdą, ale należało to inaczej wypowiedzieć; ciszej, ostrożniej, przyzwoiciej. Jakiż inny mąż stanu wyraziłby swe myśli w sposób tak — brutalny?

Psychika Marsz. Piłsudskiego skonstruowana została na **modłę wyjątkową.** Tę odrębność od utartego szablonu polityków i dyplomatów podkreśliło już dawno wielu obserwatorów swojskich i obcych, w niej dopatrując się znamion wielkości. Jest to **dusza żołnierza, niezdolna do słownych i czynnych kompromisów, a przytem odczuwająca wszystko w skali spotęgowanej.**

Bo w gruncie rzeczy wszystko tu obraca się jedynie około różnicy skali i treść jest identyczna. Każdy człowiek, obdarzony zdrowem odczuciem moralnem, musi, czytając n. p. wywody „Gazety Warszawskiej", doznać głębokiej odrazy. Ma wrażenie, jakby dotknął się kłębu śliskich węży. Widzi tu fałsz, złośliwość i skondenzowaną hypokryzję. A z przebiegu sprawy b. min. Czechowicza, oskarżonego przez ludzi, z których tylu stoi pod pręgierzem, wynieść musi przekonanie, że zaszło tu jakieś **oburzające pomieszanie roli.** Że w naciąganiu litery prawa do małych rozgrywek partyjnych **kryje się wielka prowokacja.** Że gra ta jest **nieuczciwa, że odbywa się kosztem państwa,** że ogromne, nadużywane frazesy nie mogą ukryć właściwego charakteru walki: **o worek!**

Różnica występuje dopiero w reakcji. Gdy przeciętny obywatel bezsilnie zaciska pięści, Marsz. Piłsudski **potępia otwarcie i bez omówień!** Ogrom bólu człowieka „szalonego miłością do Polski", wybucha wulkanem. I jak każdy żywioł — łamie rogatki, nasadzone przez konwencjonalizm formy. Nie liryką jest ton te go „j'accuse", lecz **aktem tragicznym,** aktem prawdy, oddanej w całej nagości i widzianej — samem „dnem oka".

I także — wypadkiem dziejowym. Sejm **powinien złożyć mandaty,** oszczędzając państwu nowej burzy, a sobie — niechlubnej klęski. Mimowoli — jak piorunami brzemienny refren — przychodzi na myśl ów wywiad równie chłoszczący, równie i niemiłosiernie twardy, wywiad, który był **ostatniem słowem** przed czynem 12 maja.

Pisaliśmy wówczas: **wyjdź z Sulejówka!** Dziś powtórzymy: **wyjdź i czyń,** skoro nie może być inaczej. Bo duszne jest nad Polską powietrze i czeka oczyszczenia. Bo znowu rozmnożyło się robactwo, przygniecione Twą stopą. Bo odrastają ucięte głowy Hydry i syczące, domagają się żeru.

J. R.

Koncern Harrimana wykupuje *kopalnie śląskie.*

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. kwietnia. (st.) W berlińskich sferach przemysłowych i giełdowych krążą pogłoski, że amerykański koncern Harrimana nabył większość akcji huty Bismarcka, Huty Królewskiej i „Laury" z kopalniami oraz Katowickiej Spółki akc., położonej na polskim Górnym Śląsku. Jeśli ta wiadomość jest prawdziwa, to Harriman stał się dyktatorem produkcji górniczej na Górnym Śląsku.

Wielka wstęga Legji Honorowej *na piersiach Ignacego Paderewskiego.*

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 kwietnia (ab) Z Paryża donoszą, że prezes Akademji Sztuk Pięknych Widor, której Ignacy Paderewski jest członkiem zagranicznym, złożył apel pod adresem Brianda, **aby rząd francuski na znak hołdu i wdzięczności odznaczył Paderewskiego wielką wstęgą legji honorowej.** Paderewski odbył ostatnio **tournee po Francji,** przeznaczając dochód na ofiary wojny, który czynił przeszło 3 miljony fr. M. d. podpisał pierwszy w ostatnich dniach swego życia ten apel śp. Marsz. Foch.

„Walczę o życie, jak walczyłem o Polskę"

OSTATNIE SŁOWA MARSZ. FOCHA DO AMBASADOR. CHŁAPOWSKIEJ.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) „Kurjer Warszawski" podaje z Paryża, że na dwa dni przed śmiercią, Marszałek Foch wystosował następujący list do pani ambasadorowej Chłapowskiej: **„Dziękuję za wszystko, kochana pani, walczę o życie, jak walczyłem o waszą Polskę".**

Hindenburg ciężko chory.

NA JEGO ŻYCZENIE NIE WYDAJE SIĘ BIULETYNÓW.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Berlina, że Hindenburg po przebyciu grypy z powodu komplikacyj chorobowych, **zapadł ciężko na zdrowiu. Na życzenie samego Hindenburga niemieckiej opinji publicznej nie informuje się o jego stanie zdrowia.**

Sekcja zwłok sowbandyty Apanasiewicza *wykazała zgon wskutek przekrwienia mózgu*

KOCHANKA ZABÓJCY, WIENERÓWNA, STANIE PRZED SĄDEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. kwietnia. (st.) Po śmierci Apanasiewicza, który dokonał zamachu na przedstawicieli władzy polskiej w Baranowiczach, dokonano sekcji zwłok w obecności władz sądowo-lekarskich. Okazało się, że Apanasiewicz zmarł na **przekrwienie mózgu.** Mimo to prokurator postanowił przesłać jelita i mózg zmarłego do **warszawskiego Instytutu medycyny sądowej,** gdzie przeprowadzona zostanie ekspertyza chemiczna.

Powiadomiona o śmierci swego „męża" **Wienerówna dostała ataku histerycznego, poczem w przystępie komedjanckiej żałoby zaczęła rwać sobie włosy na głowie i lamentować, wyrzekając na władze polskie.** Wiadomość jednak o śmierci Apanasiewicza nie wpłynęła zupełnie na stan jej zdrowia. Wedle orzeczenia lekarskiego nadaje się ona **całkowicie do przetransportowania do więzienia na Łukiszkach w Wilnie.** Jak wiadomo, Wienerówna oskarżona jest **o współudział zbrodni morderstwa przez podżeganie.**

Z powodu zgonu Apanasiewicza, prokurator w Nowogródku wystąpił **z wnioskiem o umorzenie dalszych dochodzeń w sprawie dwukrotnego mordu w Baranowiczach.** Śledztwo przeciwko Wienerównie **prowadzone będzie nadal, stanie ona zatem przed sądem polskim.**

Rodzina zamordowanego policjanta Żelazkowskiego **występuje na drogę sądową z cywilnem powództwem,** które domagać się będzie odszkodowania natury materjalnej i moralnej za śmierć. W związku z tem obrońca przyszłego powództwa zgłosił **wniosek o zabezpieczenie roszczenia cywilnego na masie spadkowej Apanasiewicza,** którego rzeczy wartościowe i bagaże zatrzymane zostaną nadal do dyspozycji władz sądowych.

TRZY OFIARY W KOPALNI ŚLĄSKIEJ.

Katowice, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Akcja ratunkowa na kopalni Hildebrand gdzie zostało zasypanych w sobotę wieczorem sześciu górników została ukończona. Udało się uratować trzech górników, trzech zaś poniosło śmierć.

KOLEJOWA PROPAGANDA HODOWLI MORW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. kwietnia. (st) W warsztatach kolejowych w Ostrowie Wielkopolskim wykonano **specjalny wagon dla propagowania hodowli drzew morwowych** (na wzór wagonu pszczelniczego). Będzie on wystawiony na wystawie w Poznaniu, poczem objeżdżać będzie wszystkie dyrekcje kolejowe celem propagowania **hodowli drzew morwowych.** W wagonie tym mieści się również salka wykładowa z przyborami.

OFERTY NA ELEKTRYFIKACJĘ POLSKI.

Warszawa, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) Do Min. Robót Publ. wpłynęło 7 ofert zagranicznych (przeważnie amerykańskich) koncernów i przedsiębiorstw na wykonanie planu elektryfikacji Polski. Kosztorys inwestycyjny w jednej z ofert (koncernu Harrimanna) **sięga 100 milj. dolarów.**

KONSYSTORZ PAPIESKI.

Rzym, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) W kołach duchowieństwa rzymskiego przypuszczają, że konsystorz prywatny odbędzie się **między 20 a 23 maja,** publiczny zaś w parę dni potem. Istnieje szereg przypuszczeń na temat **nowych nominacyj kardynalskich.**

Silne wrażenie artykułu Marszałka Piłsudskiego.

GŁOSY PRASY OPOZYCYJNEJ. — ENUNCJACJA RADY NACZELNEJ ENDECJI. — MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA CZELE NOWEGO GABINETU. — „ROZGRYWKA SIĘ ZBLIŻA, SYTUACJA WYJAŚNIONA"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 kwietnia. (ab.) Prasa warszawska nie zajęła dotąd stanowiska wobec artykułu Marsz. Piłsudskiego. Dotychczas zabrała głos tylko **prasa endecka, oczywiście nastrojona na ton silnie opozycyjny.** Stołeczny organ N. D. „Gazeta Warszawska" został skonfiskowany za **artykuł p. t. „O powagę państwa".** Podobny los spotkał wieczorny dziennik endecki **„Wieczór Warszawski".** Również zostały skonfiskowane rezolucje niektóre, uchwalone przez

Radę Naczelną endecji.

Rada Naczelna obradowała w ub. niedzielę, przyczem m. i. **ustosunkowała się do enuncjacji Marsz. Piłsudskiego.**

„Kurjer Warszawski" zamieszcza tę rezolucję, która jednak **nie jest wiernem odbiciem autentycznego tekstu.** Rezolucja ta powiada co następuje: „W sprawie enuncjacji p. Ministra spraw wojsk. ogłoszonej dnia 7. bm. p. t. „Dno oka czyli wrażenia człowieka chorego z sesji budżetowej w Sejmie". Rada Naczelna Stronnictwa narodowego wyraziła opinję, **że zarówno ze względu na swą treść i formę nie wymaga enuncjacja ta odpowiedzi i za ogłoszenie jej odpowiedzialność ponosi rząd".**

Bardzo znamienne są słowa wypowiedziane przez warsz. „Dzień Polski", **będące wyrazem poglądów obozu konserwatywnego.**

„Dzień Polski" pisze co następuje: „Artykuł ten swoim swoistym stylem i obfitością **dosadnych określeń i wyrażeń przypomina poprzednie** enuncjacje Marsz. Piłsudskiego, **nie wzbudza więc swą formą zdziwienia, gdyż do niej już się przyzwyczajono.** Natomiast jeżeli chodzi o treść, to zawiera on **istotnie rewelacyjne ustępy.**

Z artykułu tego wynika jasno, że stosunek **Marsz. Piłsudskiego do Sejmu nie tylko nie zmienił się na lepsze, lecz przeciwnie, stał się jeszcze bardziej bezwzględny, jeszcze**

bardziej krytyczny.

Jeżeli jeszcze ktokolwiek miał jakie złudzenia pod tym względem, to po odczytaniu artykułu Marsz. Piłsudskiego stracił je z pewnością. **Przy takiej ocenie Sejmu, jak i posłów, przy takiej ich charakterystyce, nie tylko o współpracy, ale nawet o względnie proponowanem współżyciu między Marsz. Piłsudskim a Sejmem nie może być mowy.** Jest to wniosek, który narzuca się z nieubłaganą żelazną logiką wraz z wszelkiemi tego konsekwencjami i **na nie rzuca także zdecydowane światło artykuł Marsz. Piłsudskiego. Nie jest rzeczą wykluczoną, że na czele nowego gabinetu po ustąpieniu dra Bartla,**

stanie Marsz. Piłsudski.

Jak pojmuje p. Marszałek zadanie przyszłego rządu, to chyba oświadczenie, że Trybunałowi Stanu, który ma sądzić min. Czechowicza nie pozwoli się zebrać ani razu, jest dostatecznie jasne. To chyba wystarczy, aby zrozumieć sytuację i te perspektywy, który otwiera najświeższa enuncjacja polityczna Marsz. Piłsudskiego. Gdyby chcieć pokrótce scharakteryzować wrażenie, jakie wywiera artykuł, to można powiedzieć o nim, że **jest on promieniem bardzo jaskrawego światła, rozpraszającym chaos domysłów, przypuszczeń i komentarzy, który się zrodził w związku z trwającym od kilku dni nastrojem przesileniowym. Sytuacja się wyjaśniła, rozgrywka się zbliża".**

„Najsilniejsze wystąpienie Marszałka"

OSKARŻAJĄCY ZMIENILI SIĘ RAPTEM W OSKARŻONYCH.

Warszawa, 8 kwietnia. (ab) **Niedzielny artykuł Marsz. Piłsudskiego wywołał w całem społeczeństwie wielkie wrażenie.** Jak wszystkie dotychczasowe wystąpienia publiczne Marszałka, tak i jego artykuł ostatni stanowić będzie **punkt zwrotny w życiu politycznem państwa.** Przez dwa miesiące **opozycja sejmowa odnosiła sukcesy w walce z rządem,** czy to utrącając i kreśląc poszczególne pozycje budżetowe, czy to wytaczając p. Czechowiczowi proces przed Trybunałem stanu, głosząc równocześnie porażkę rządu na froncie gospodarczym. **Wystarczyło jedno tylko mocne wystąpienie Marsz. Piłsudskiego, aby rzekomi zwycięzcy stali się zwyciężonymi, a oskarżyciele zmienili się w oskarżonych.**

Obecną enuncjację Marsz. Piłsudskiego należy uważać bezwzględnie za **najdosadniejsze i najsilniejsze ze wszystkich dotychczasowych wystąpień Marszałka,** może nawet o wiele silniejsze od słynnej mowy Marsz. Piłsudskiego, **wygłoszonej tuż po wypadkach majowych do zebranych w gmachu Prezydjum Rady Min., posłów.**

Niewątpliwie — jak utrzymują koła polityczne, niedzielny artykuł Marsz. Piłsudskiego **wywrze wielki wpływ na ustosunkowanie się nowego rządu, który lada dzień będzie powołany do życia, wywrze wpływ na ustosunkowanie się Rządu do Sejmu i jego demagogicznej taktyki,** którą tak dosadnie scharakteryzował w swoich słowach Marsz. Piłsudski.

Warszawa, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) „Kurjer Warszawski" w związku z artykułem Marsz. Piłsudskiego pisze: „My tu ze swej strony wyrazić możemy przekonanie, że tego rodzaju **bezprzykładnie jaskrawe w treści i formie wystąpienia działaczy, zajmujących czołowe stanowiska** w hierarchji państw., muszą wszędzie wywołać efekt bardzo ujemny".

„Nasz Przegląd" pisze: **„Jesteśmy prawdopodobnie w przededniu doniosłych rozstrzygnięć".** Dziennik przypuszcza, że w najbliższym czasie przyjdzie do ostatecznej rozgrywki między Rządem i Sejmem i uważa, że **Marsz. Piłsudski pragnie położyć kres tej fałszywej sytuacji, w jakiej rząd w Polsce od 5 lat się znajduje.**

Olbrzymie tajne zbrojenia niemieckie

demaskuje pacyfista prof. Foerster.

FABRYKACJA CZOŁGÓW, PŁYT PANCERNYCH, POCISKÓW, GAZÓW TRUJĄCYCH ETC.

Paryż, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) W lewicowym organie „Oeuvre" znany pacyfista niemiecki prof. Foerster odpowiadając na kłamliwy artykuł b. min. Reichswehry Geslera, jakoby Niemcy były usposobiona pokojowo stwierdza, że przemysł niemiecki produkuje wozy na kołach gumowych, które mogą być łatwo obrócone w czołgi po dokonaniu drobnych przeróbek. Jedna z wielkich fabryk niemieckich produkuje tysiącami **wielkie stalowe płyty, używane do samochodów pancernych armji lądowej. Fabrykuje się pociski wielkich kalibrów dla ciężkiej artylerji.** Niesłychany jest również rozrost **fabrykacji samolotów handlowych i wojskowych,** oraz produkcji materjałów wybuchowych **i gazów trujących.**

Woronow chciał przybyć do Warszawy

LECZ SPOTKAŁ SIĘ Z ODMOWĄ LEKARZY WARSZAWSKICH.

Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 kwietnia. (st) **Dr. Woronow,** głośny operator amatorów powtórnej młodości **wystosował list do grupy profesorów Uniwersytetu warszawskiego,** proponując **swój przyjazd na pewien czas celem przeprowadzenia w Warszawie szeregu eksperymentów i operacyj.** Profesorowie Uniwersytetu warszawskiego odpowiedzieli na list dra Woronowa **odmownie,** gdyż są zdania, że w dobie obecnej system Woronowa **można uważać za przebrzmiały i niecelowy,** o czem świadczy jego niepowodzenie.

Wojska amerykańskie nad granicą meksykańską.

W KAŻDEJ CHWILI MOŻE NASTĄPIĆ ZBROJNA INTERWENCJA.

Nowy Jork, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) W Arizonie, nad granicą meksykańską **stoi w pogotowiu 10.000 żołnierzy amerykańskich.** Komendant ich otrzymał od rządu **wolną rękę do interwencji w razie, gdyby powtórzyły się napady powstańców meksykańskich na terytorjum Stanów Zj.** Departament stanu w Waszyngtonie oświadcza, że sytuacja nad granicą meksykańską **nie jest zagadnieniem dyplomatycznem, lecz wojskowem.** Jeżeli powtórzą się wypadki z poprzedniego tygodnia, wówczas **wojska amerykańskie przekroczą granicę meksykańską i ustalą nową strefę bezpieczeństwa.**

Zamach bombowy w parlamencie indyjskim.

PANIKA NA NATŁOCZONEJ SALI. — BOMBA PADA OBOK MINISTRA FINANSÓW

Delhi, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś gdy przewodniczący zgromadzenia ustawodawczego poseł Patel miał wygłosić przemówienie, w przepełnionej sali rzucono 2 bomby, z których jedna **upadła tuż koło ministra finansów sir Georga Shustera.** Wskutek powstałej paniki **kilku członków zgromadzenia odniosło rany.** Aresztowano 2 mężczyzn, przy których znaleziono bomby i rewolwery.

UCHWAŁY LEWICY NPR.

Poznań, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) W niedzielę odbył się w Poznaniu nadzwyczajny zjazd delegatów N. P. R. lewicy. Opowiedział się on przy ideologji Marsz. Piłsudskiego, w sprawie **zmiany konstytucji.** Dalej zjazd wypowiedział się za **wzmocnieniem władzy Prezydenta i Rządu, oraz za zapewnieniem ciągłości rządów** w interesie państwa i klasy pracującej. Oświadczono się **przeciwko ograniczeniu praw wyborczych i za zniesieniem Senatu.**

SŁOWACCY STUDENCI W KRAKOWIE

Kraków, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Przybyła tu wycieczka studentów słowackich złożona z 14 studentów i 14 studentek uniw. w Bratislawie.

OBCY JEŹDŹCY NA ZAWODACH HIPPICZNYCH W POZNANIU.

Warszawa, 8 kwietnia. (st) Na wielkie międzynarodowe konkursy hippiczne (w maju w Poznaniu i Warszawie) zapowiedziały swój przyjazd m. i. drużyny włoska, węgierska, francuska oraz jest możliwe, że przybędzie kilku kawalerzystów **niemieckich i rosyjskich.** Oficerowie niemieccy występować mają w czerwonych frakach jeźdźców cywilnych.

LITWINOW W WIEDNIU.

Wiedeń, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) Litwinow przybył dziś do Wiednia z małżonką i sekretarzem. Wieczorem wyjechał do Genewy.

AUDJENCJE U PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Premjer Bartel przyjął ministra rolnictwa Niezabytowskiego.

—o—

KOMUNIŚCI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO 1. MAJA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. kwietnia. (st) Wczoraj późną nocą policja dokonała rewizji wśród osób podejrzanych o należenie do partji komunistycznej. Skonfiskowano pięć sztandarów komunistycznych oraz wielkie zapasy bibuły. Dwaj komuniści Leon Zuk i Abraham Sowberg próbowali stawić opór policji. Strzały na postrach opamiętały ich. Z zapisków widać że **komuniści szykują się do zbrojnych wystąpień na 1. maja.**

—o—

WYROK SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO NA P. GORCZYŃSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 kwietnia (st.) Późną nocą w dniu wczorajszym zakończył swoje obrady sąd koleżeński ZASP-u, który obradował wczoraj dwukrotnie do godz. 2 w nocy. W toku obrad zeznawali główni świadkowie rozgłośnego incydentu, a także p. Gorczyńska, jej mąż p. Lindner i p. Suchenek, naczelnik urzędu śledczego w Warszawie. Wyrok sądu ZASP-u brzmi: „**P. Marja Gorczyńska zostaje wyrokiem sądu koleżeńskiego zawieszona w prawach członka ZASP-u na jeden rok**". Oznacza to, że po ukończeniu obecnego kontraktu z Teatrem miejskim p. Gorczyńska **nie będzie mogła występować w żadnym z teatrów w Polsce, aż do przywrócenia jej w prawach członkowskich związku.**

—o—

HERMAFRODYTKA SKARŻY...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. kwietnia. (st) W warszawskich kołach sądowych omawiana jest pewna **niezwykle sensacyjna sprawa.** Służąca B. N. oskarżyła swego chlebodawcę **o zniewolenie.** Odesłano ją do instytutu medycyny sądowej celem zbadania jej zdrowia. I tu nastąpiła sensacja. Lekarze oświadczyli, że badana jest **istotą dwupłciową.** Kwestja prawna polega teraz na tem, czy B. N. ma skarżyć chlebodawcę o zniewolenie, czy też ów chlebodawca odpowiadać **ma z innego artykułu za niedozwolony stosunek z osobą tej samej płci.**

—o—

„WIELKA KOALICJA" W REICHSTAGU.

Berlin, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Prasa berlińska uważa niemal za rzecz przesądzoną, że wielka koalicja w Reichstagu od niemieckiej partji ludowej i centrum do socjalistów dojdzie tym razem do skutku. Centrum wejdzie do obecnego gabinetu obejmując trzy portfele: komunikacji, odbudowy i sprawiedliwości lub pracy.

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA WSKUTEK ŚNIEŻYCY.

Lozanna, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) Śnieżyca spowodowała przerwanie komunikacji kolejowej pomiędzy Biere i Morges. Pociąg został zablokowany, lokomotywa wykoleiła się.

—o—

PRIMO DE RIVERA PRZEŚLADUJE LITERATÓW.

Paryż, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) „Le Journal" donosi z Madrytu o aresztowaniu znanego literata **Valle Inclan,** który wygłosił przemówienie zawierające krytykę obecnej sytuacji politycznej w Hiszpanji.

—o—

Sprawa przesilenia gabinet.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. kwietnia. (ab) Dzień dzisiejszy **nie przyniósł żadnych nowych zmian w dziedzinie likwidacji przesilenia gabinetowego.** Wielkie znaczenie przypisują **niedzielnej konferencji Marszalka Piłsudskiego z Premjerem Bartlem.** — We środę przybywa do Warszawy z Paryża wicemarsz. Senatu Gliwic, którego powrót jest oczekiwany przez czynniki rządowe z **niecierpliwością.**

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) „ABC" zajmuje się w d. c. sytuacją, wytworzoną w związku z zamierzonem ustąpieniem gabinetu prof. Bartla. Według „ABC" **nominacji nowego gabinetu należy oczekiwać około 13. kwietnia.** „ABC" twierdzi, że konferencja godzinna, która odbyła się wczoraj w Generalnym Inspektoracie Armji między Marsz. Piłsudskim i Prem. Bartlem, **nie należy do decydujących.**

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) „Robotnik" podaje, że do wczoraj sprawa utworzenia nowego rządu nie posunęła się naprzód. Dziennik notuje pogłoskę, że wśród kandydatów na ministrów nowego gabinetu wymieniają obecnie nazwisko **posła Kościałkowskiego jako ministra poczt i telegrafów.**

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie Romocki-Kapeliński.

ZARZUTY P. KAPELIŃSKIEGO UZNANO ZA NIEUZASADNIONE.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Sąd marszałkowski w składzie posłów Jana Dębskiego (Piast) jako superarbitra oraz Podoskiego (BB) i Pużaka (PPS) jako arbitrów, po rozpatrzeniu **sprawy między posłem Romockim (BB) i posłem Kapelińskim (Wyzwolenie)** ogłosił wyrok, który stwierdza, **że zarzuty podniesione swego czasu przez posła Kapelińskiego przeciwko posłowi Romockiemu nie mają podstaw, a poseł Kapeliński działał lekkomyślnie, choć nie w złej wierze.** Poseł Kapeliński zarzucił p. Romockiemu, że ten, będąc członkiem spółki „Tor" miał rzekomo przyczynić się: 1) **jako minister komunikacji do powierzenia pewnych robót przy budowie gmachów dyrekcji w Chełmie** i 2) jako członek komitetu nadz. rozbudowy gmachu sejmowego do powierzenia tow. „Tor" pewnych **robót przy rozbudowie gmachu sejmowego.**

Przepisy bezpieczeństwa w kinach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 kwietnia (st) W najbliższym czasie ukażą się **przepisy w sprawie budowy kin i bezpieczeństwa w kinach.** Przepisy te opierać się będą na ustawie budowlanej. Nowe przepisy o kinach regulują kwestję wejść i wyjść, sprawę umieszczenia i budowy kabin z aparatami projekcyjnemi. Poza ogólnem i głównem źródłem oświetlenia na sali **musi być przeprowadzona druga sieć,** aby w razie wypadku korzystać można z innego źródła światła na sali.

Nadbałtycka monarchia „Baltia"

WIADOMOŚĆ WYGLĄDAJĄCA NA SPÓŹNIONY „PRIMA APRILIS".

Ryga, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Monarchiści państw bałtyckich postanowili utworzyć związek, mający na celu zmianę konstytucyj swych krajów w myśl zasad monarchistycznych. Zadaniem tego związku ma być stworzenie **nowego państwa bałtyckiego „Baltia", w skład którego weszłyby: Litwa Kow., Łotwa i Białoruś (!).** Jako kandydata na tron tego nowego państwa wymieniają w pierwszym rzędzie **szwedzkiego księcia Bernadotte.**

Lwowski przemysłowiec p. Zehngut

POSTRZELIŁ SIĘ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. kwietnia. (st.) Bawiący chwilowo w Warszawie 30-letni Zehngut, przemysłowiec ze Lwowa, zamieszkały w Hotelu Krakowskim, ul. Bielańska, manipulując „straszakiem" **spowodował wystrzał, raniąc się w rękę.** Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Krwawe starcia z komunistami w Temeszwarze.

OBLĘŻENI WRAZ Z TRUPEM KOLEGI. — 250 ARESZTOWANYCH.

Bukareszt, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) W Temeszwarze doszło do zajść z komunistami. Uczestnicy kongresu komunist. oczekiwali na przybycie zwłok jednego z komunistów, pragnąc z okazji pogrzebu urządzić manifestację. Lekarz miejski stwierdził, że zwłoki znajdują się w stanie **daleko posuniętego rozkładu,** ponieważ upłynęło 5 dni od śmierci, dlatego też rozporządził, aby zwłoki zostały przetransportowane do kostnicy.

Władze pozwoliły jednak komunistom na obchód pogrzebowy w granicach cmentarza. **Odmówiwszy wydania zwłoki, komuniści zabarykadowali się w lokalu klubu,** gdy zaś przybyli przedstawiciele władz z prokuratorem na czele, **komuniści dali do nich kilka strzałów rewolwerowych, raniąc 2-ch policjantów i 2 żandarmów. Policja dała salwę i ewakuowała lokal.** Zwłoki odesłane zostały do kostnicy. **250 aresztowanych komunistów odprowadzono do prefektury policji** gdzie toczy się śledztwo

—o—

CHAMBERLAIN O STOSUNKACH ANGLO-WŁOSKICH

Londyn, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Chamberlain, w wywiadzie we Florencji oświadczył, że zdaniem jego **faszyzm nie zagraża pokojowi Europy.** Mussolini, którego celem jest wychowanie patrjotycznej generacji potrzebuje długiego okresu pokojowego, by dokonać wielkiego dzieła.

—o—

GROŹBA WOJNY CŁOWEJ AUSTRJACKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Belgrad, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) „Prawda" donosi, że **między Austrją a S. H. S. wybuchł z powodu znanych austrjackich zarządzeń weterynaryjno-policyjnych poważny konflikt,** który może nawet doprowadzić do **wojny cłowej** między tymi państwami.

—o—

UDAREMNIONA REWOLUCJA NA FILIPINACH.

Manilla, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Plan utworzenia **wielkiej armji rewolucyjnej** spełzł na niczem na skutek aresztowania 21 członków tworzącej się organizacji i zatrzymania broni.

—o—

BOMBA DLA ROOSEVELTA.

Nowy Jork, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) W tutejszym urzędzie pocztowym **wykryto bombę dynamitową, nadaną pod adresem Franklina Roosevelta.** Przypuszczają, że ma się tu do czynienia z aktem zemsty jakiejś bandy opryszków.

—o—

UPAŁY W STANACH ZJ.

Wiedeń, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) Prasa donosi z N. Jorku, że w Waszyngtonie i N. Jorku temperatura podskoczyła w niedzielę do 30 st. C. W **Chicago panowały formalne upały.** Dzień 6 kwietnia br. był w Chicago **najgorętszym dniem od 56 lat o tej porze**

—o—

ZGINĘLI W PŁONĄCYM HOTELU.

Nowy Jork, 8 kwietnia. (Tel. G. P.) Z Nowego Jorku donoszą, że w Des Moines w stanie Jowa spłonął hotel. Wiele gości ocaliło życie dzięki temu, że wyskoczyło z okien, kilku gości ciężko rannych, **a 5 zginęło w płomieniach.**

—o—

100 KRADZIEŻY „OPERATORA" GWIAZD FILMOWYCH.

Los Angelos, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Aresztowano tu osobnika, oskarżonego o dokonanie przeszło 100 kradzieży, przyczem ofiarami jego były przedewszystkiem znane gwiazdy filmowe, którym skradł klejnoty, wartości około **80.000** dolarów.

—o—

Z FRONTU WALK DOMOWYCH W CHINACH.

Szanghaj, 7. kwietnia. (Tel. G. P.) Wobec zajęcia Hankou przez wojska Czang-Kai-Szeka istnieje możliwość **bezpośredniego starcia między Czang-Kai-Szekiem i Feng-Ju-Sjangiem.** Po zajęciu Hankou cała uwaga rządu nankińskiego zwrócona będzie na wyparcie wojsk separatystycznych z prowincji Tsien-Sin.

Ponowny ciężki cios komunizmowi

zadała wczoraj policja lwowska.

Unieszkodliwienie „sztabu generalnego" przysłanego z Warszawy

UJĘTO NOWY KOMITET K. P. Z. N.— STUDENTKA WARSZAWSKA I POLITECHNICY LWOWSCY. — REWIZJA OSOBISTA POD DEZABILEM PANNY BAJLI.

Lwów, 9 kwietnia.

(—) Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, władze policyjne we Lwowie **zlikwidowały ponownie zreorganizowaną jaczejkę komunistyczną we Lwowie, fungującą jako sekretarjat „C. K. K. P. Z. U."** (**Małopolski wchodniej).** Jak wiadomo, w listopadzie ub. r. policja lwowska **zadała**

śmiertelny cios

komunizmowi na gruncie Małopolski, likwidując całkowicie sztab tej partji. Wówczas aresztowano wszystkich wybitniejszych działaczy, zabrano archiwum i kasę. Od tego pogromu **komuniści przez kilka miesięcy nie mogli przyjść do siebie, co widząc Centralny Komitet Polsk. Partji Komunist. w Warszawie musiał, celem reaktywowania choć częściowo działalności K. P. Z. U., zwłaszcza wobec zbliżającego się święta 1. Maja, zasilić lwowską jaczejkę przez**

siły pozamiejscowe.

W tym celu utworzono **nowy Centralny Komitet K. P. Z. U., złożony z osób pochodzących z Królestwa Kongresowego.**

Po wyczerpującej obserwacji i inwigilacji **aresztowała policja ów komitet, złożony: ze Stefana Ciwińskiego, urzędnika prywatnego, generalnego sekretarza, który przed kilku tygodniami przybył do Lwowa, Beily Fränkle, studentki Uniw. warszawskiego, Józefa Günsberga, studenta Politechniki lwowskiej, Samuela Lehrera, studenta Politechniki lwowskiej, Jenty Malzman z Kielc, oraz Jana Zawadzkiego, górnika z Górnego Śląska, karanego ostatnio 4-letniem więzieniem za udział w robocie antypaństwowej.** Ponadto aresztowano jeszcze kilka osób, których nazwisk na razie ujawnić nie można.

W chwili wkroczenia do mieszkania **Bajly Fränkel**, wydarzył się

charakterystyczny incydent.

Fränklówna leżała w łóżku i na widok wkraczających funkcjonarjuszy policyjnych porwała ważne zapiski i **ukryła je pod bielizną.** Wobec tego **sprowadzono rewidentkę,** która przeprowadziła rewizję i zapiski te oddała w ręce organów śledczych.

Ogółem likwidacja ta dała bogaty materjał władzom śledczym. W ten sposób w ciągu zaledwie kilku miesięcy policja lwowska **zadała komunizmowi lwowskiemu po raz drugi potężny cios,** który i tym razem znowu na szereg miesięcy uniemożliwi rozproszonym komunistom podjęcie jakiejkolwiek akcji.

Szewskim nożem dźgnął śpiącego rywala w serce

ZABIEGI DWU ŻÓŁTANIECKICH MOŁOJCÓW O WZGLĘDY MARUNI I NAŚCI. — SIERPNIOWA ZABAWA I JEJ TRAGICZNE SKUTKI. — TRZY LATA ZA ZBRODNIĘ ZABÓJSTWA.

Lwów, 9. kwietnia.

(—) Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Władysławowi Matysowi z Żółtaniec, oskarżonemu o zbrodnię

skrytobójczego morderstwa.

W Żółtańcach mieszkała wdowa Marunia Wychopil z córką Naścią. Do Naści zalecał się Matys, który bywał częstym gościem u niej w domu, a nawet **przebywał tam po nocach.** Kolega jego Władysław Sidelnik, również często odwiedzał dom Maruni Wychopil, przyczem nie zostało stwierdzone, czy wizyty jego odnosiły się do młodej wdówki, czy też do jej córki. I Matys nie był pewny do kogo zaleca się Sidelnik i z tego powodu

miał go „na oku".

Dnia 18. sierpnia ub. r. w domu Prokopowicza **odbywała się zabawa,** w której wziął udział Matys wraz z kilkunastu kolegami. Zabawa ta przybrała dość duże rozmiary, tak, że po północy niemal **wszyscy uczestnicy byli już pijani.** W takim też stanie Matys opuścił ten dom w towarzystwie dwóch kolegów i zamiast pójść do domu, **udał się do mieszkania swej Naści.** Gdy wszedł do wnętrza, zastał śpiącego tam na ławie Władysława Sidelnika. W tym momencie uświadomił sobie Matys, że ma przed sobą rywala i nie wiele się namyślając **szewskim nożem pchnął**

przeciwnika w serce,

pozbawiając go momentalnie życia. Mordercę aresztowano.

W śledztwie i na wczorajszej rozprawie oskarżony Matys **bronił się stanem opilstwa.** Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli postawionemu im pytaniu w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, a potwierdzili jedynie pytanie **w kierunku zbrodni zabójstwa.**

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Trybunał zasądził Matysa na

3 lata ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Malicki, oskarżał prok. Paklikowski, bronił adw. dr. Pieracki.

P. T. Trzciński dyr. teatru krakowskiego.

Lwów, 9. kwietnia.

Jak się dowiadujemy z kompetentnych źródeł p. Trzciński b. dyrektor Teatru krakow. i lwow. ubiega się usilnie o stanowisko dyr. Teatru krakowskiego. P. Trzciński otwarcie nie lansuje swojej kandydatury. W ostatniej chwili wypłynąć ma na widownię. Wiadomość powyższa wzbudziła wielką sensację w sferach artystycznych i literackich Krakowa.

Kto zostanie wiceburmistrzem Przemyśla

NA RAZIE PIĘCIU KANDYDATÓW UBIEGA SIĘ O TO STANOWISKO.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w kwietniu.

(M). Wskutek rezygnacji p. **Kazimierza Junga** ze stanowiska wiceburmistrza, którą „Gazeta Poranna" sygnalizowała jeszcze przed dwoma tygodniami, zanosi się w radzie miejskiej na **gorącą walkę** o tę godność w prezydjum zarządu miasta.

Ponieważ chodzi o stan posiadania klubu polskiego, przeto przyszły wiceburmistrz oczywiście musi być człowiekiem tego odłamu. Jednak kandydatów ubiegających się o to stanowisko jest kilku. Prócz wymienionego przez nas inż. T. Bystrzyckiego, są wymieniane kandydatury pp. **M. Ukleji, Sew. Górniaka, Mad. Czauderny, St. Kwiatka i in.**

Ten ostatni stawia nawet podobno kwestję swego wyboru na ostrzu miecza, uzależniając od niego nietylko swój stosunek do klubu polskiego, lecz także do **całej rady miejskiej.**

W wytworzonej obecnie sytuacji niełatwo przewidzieć, kto z wymienionych zdobędzie upragnione wiceburmistrzostwo

---

Metamorfozy skradzionego płaszcza studenckiego.

NOŻYCE I IGŁA ZROBIŁY Z NIEGO MODNĄ KURTKĘ — DLA PODEJRZANEGO HANDLU STARZYZNĄ.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w kwietniu.

(M) Z przedpokoju mieszkania p. **Anieli Akslerowej**, zam. przy ul. Barskiej 15 wykradziono płaszcz studencki i kurtkę. Wkrótce udało się, jako sprawców tej kradzieży, wyśledzić **Jana Leszczawskiego** vel **Leszczyńskiego i Juljana Kwiatkowskiego.** Trudniej jednak było natrafić na ślad skradzionej garderoby.

W ciągu dochodzeń wdrożonych w tym kierunku zrobiono natomiast sensacyjne odkrycie. Stwierdzono bowiem, że płaszcz studencki, skradziony u p. Akslerowej przeszedł gruntowną metamorfozę, którą przeprowadził w swej pracowni krawieckiej przy ul. Wałowej l. 13 niejaki **Abraham Stroh,** specjalista od przerabiania rzeczy podejrzanych. — Płaszcz ten został przez niego szybko przefasonowany na modną kurtkę, która jako taka powędrowała do handlu starzyzną Pinkasa Ehrenfreunda przy ul. Serbańskiej, gdzie ten „trochę przechodzony kawałek" czekał na szczęśliwego nabywcę. Za nim jednak miał czas przejść w obce ręce — zabrała go policja, która też następnie wyśledziła, że kurtka p. Akslerowej w niezmienionym stanie została sprzedana do Jarosławia skąd lada dzień powróci do prawowitej właścicielki.

Rozszalały zięć zmasakrował teściów i własną żonę.

REWOLWEREM I NOŻEM OBROBIŁ GALANTYCH, POCZEM ZBIEGŁ.

Lwów, 9. kwietnia.

(—) Wieś Rakowiec w pow. lwowskim, była wczoraj **terenem krwawego zajścia, które omal nie przybrało tragicznych rozmiarów.** Oto zamieszkały w tej wsi rolnik, 27-letni, **Antoni Bambarowski,** pokłóciwszy się z żoną swą, oraz jej rodzicami wczoraj nad ranem postanowił radykalnie **skończyć z żoną i teściami.**

W tym celu uzbroiwszy się w rewolwer i nóż **postanowił wszystkich troje wymordować.** Do śpiącej żony Karoliny, oraz teścia Marcina i teściowej Katarzyny Galantych, **strzelił najpierw dwukrotnie z rewolweru,** lecz tylko ich zranił, a następnie na ofiary swe **rzucił się z nożem i dosyć ciężko je poranił.** Po tym krwawym czynie **rozszalały zięć zbiegł.** Ciężko ranną rodzinę odwieziono do szpitala do Lwowa. Krwawa ta tragedja wywołała we wsi wielkie wrażenie.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Bandyci poranili nożem kolejarza

KTÓRY PRZESZKODZIŁ IM W RABOWANIU.

Lwów, 9 kwietnia.

(—) Wczoraj rano, pociągiem towarowym w kierunku Sichowa jechał w służbie funkcjonarjusz kolejowy **Stanisław Kopaczek.** Gdy pociąg przejeżdżał obok mostu Czerwonego przy drodze Lubieńskiej, dwóch nieznanych osobników wskoczyło na platformę wagonu, usiłując dostać się do wnętrza, w celach kradzieży. Kopaczek usiłował ich odpędzić, a wówczas **bandyci jakiemś ostrem narzędziem zranili go w nogę i zbiegli** Dochodzenia w toku

Czy nareszcie gruźlica zostanie pokonaną?

METODA DRA FRIEDMANNA PO 20 LATACH TORUJE SOBIE ZWYCIĘSKO DROGĘ. — HODOWLA BAKCYLI NA CHORYCH ŻÓŁWIACH DALA ANTIDOTUM PRZECIW PRĄTKOM GRUŹLICZYM U LUDZI. — ZWYCIĘSTWO NAD WROGIEM LUDZKOŚCI.

Berlin, w kwietniu.

(e). Jak wiadomo, jedną **z najstraszniejszych chorób**, panujących nagminnie, jest gruźlica, która dziesiątkuje ludność, szczególnie w zwartych i niehygjenicznie urządzonych ośrodkach robotniczych, oraz podmiejskich skupieniach.

Walka z gruźlicą w nowoczesnem państwie stała się poważnem

zagadnieniem społecznem,

które wymaga wielkiego nakładu pieniędzy i pracy, a przytem zorganizowanej akcji.

W ciągu lat ostatnich wielu uczonych lekarzy poświęciło

pracę całego życia

dla wynalezienia najlepszych środków oraz metod leczenia gruźlicy. Od czasu do czasu pojawia się **jakiś „cudowny środek“** na tę chorobę i wywołuje **wiele hałasu** w fachowej i niefachowej prasie, w końcu jednak okazuje się **jeszcze jednem rozczarowaniem w dziedzinie medycyny.**

Przez 20 ostatnich lat głośno było w świecie **o metodzie leczenia gruźlicy** wynalezionej przez lekarza berlińskiego

dr. Friedmanna.

Powódź głosów za tą metodą, oraz przeciw niej, kazała ją wielu zainteresowanym traktować z niedowierzaniem. Ostatnio jednak **znowu wypływa ona na wierzch i to w tak poważnych ramach, że warto się z nią bliżej zapoznać.**

Dwadzieścia lat temu, dr. Friedmann, jako młody lekarz, wpadł na myśl, aby **żyjące, a nieszkodliwe bakcyle gruźlicy, uzyskane**

z chorych żółwi,

użyć do celów leczniczych przez zastrzykiwanie ich gruźliczym osobom. Doświadczenia, które dr. Friedmann przeprowadził **na świnkach morskich, a potem na sobie,** wykazały, że środek ten nie wywołuje zmian gruźliczych, lecz zmiany

podobne do gruźlicy.

Następnie dr. Friedmann odważył się wypróbować swój środek **na chorych. Skutki okazały się dodatnie.** Po jednym lub dwu zastrzykach chory odzyskiwał całkowicie lub częściowo zdrowie. Jak można się domyślić, metoda polega na znanym w medycynie fakcie, że **bakcyle często sobie same grób kopią.**

Wspomnieliśmy już, że metoda dr. Friedmanna wywołała wielką polemikę i niedowierzanie wśród znanych powag naukowych. **Przed kilku dopiero laty polemika ta ucichła,** przypieczętowana licznemi,

dodatniemi wynikami

doświadczeń, przeprowadzonych przez szereg lekarzy. Dr. Friedmann mianowany został **profesorem berlińskiego uniwersytetu** i wyłoniona na wniosek wszystkich partyj w sejmie pruskim komisja, po zbadaniu metody dra Friedmanna, poleciła **stosować ją w jak najszerszym zakresie, jako prawdziwe dobrodziejstwo dla chorych na gruźlicę.**

Czy rzeczywiście metoda dr. Friedmanna jest tak znakomitą? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, byliśmy bowiem świadkami **zbyt wielu rozczarowań** w dziedzinie medycyny. A jednak kto wie, czy nie należałoby dać

odpowiedzi twierdzącej.

Szalay, lekarz w małem miasteczku węgierskiem, stosował metodę dr. Friedmanna **w 14.000 wypadkach,** a śmiertelność gruźlików w tem miasteczku **spadła z liczby 39 na 10.000 mieszkańców do liczby 19 na 10.000 w roku.**

Lekarze francuscy i włoscy **bardzo przychylnie** odnoszą się do metody Friedmanna. Być może zatem, że będzie ona **prawdziwem dobrodziejstwem dla ludzkości** i zmiecie z powierzchni ziemi jedną z najgroźniejszych chorób, która tyle cierpień powoduje wśród szerokich mas.

Ze spraw miejskich

Dzierżawa folwarków miejsk.

LAMPA KWARCOWA DLA MLECZARŃ MIEJSKICH.

Lwów, 9. kwietnia.

(jp) Na posiedzeniu Komisji Aprowizacyjnej pod przew. r. **Zajączkowskiego, dyr. Stobiecki złożył sprawozdanie z obrotów Zakładu za miesiąc styczeń i luty.**

Komisja uchwaliła przyjąć **ofertę Zakładu im. Łazarza na dzierżawę Malechowa** za czynszem 116 zł. od morga dla miej. Zakładu Aprowizac. pod warunkiem 6-letniego okresu dzierżawy.

Co do **Zubrzy** — komisja jest skłonna upoważnić M. Z. A. do **wydzierżawienia tych dóbr** za czynszem, jaki ustali rzeczoznawca. Uchwalono upoważnić M. Z. A. do **wynajmu aparatu do naświetlania mleka lampą kwarcową w miejskich mleczarniach.** Mleko to ma być przeznaczone **dla chorych dzieci** i stanowić dalszy ciąg kuracji po naświetlaniu dla dzieci rachitycznych i t. p.

Uchwały lwowskiego Syndykatu dziennikarzy.

Lwów, 9. kwietnia.

Zarząd lwowskiego Syndykatu **Dziennikarzy polskich** na ostatniem swem posiedzeniu omawiał wypracowany przez subkomitet lwowski **projekt ustawy dziennikarskiej** i uchwalił uprosić komitet o dopilnowanie tej sprawy aż do skutku, oraz wyraził za dotychczasową działalność podziękowanie **członkom sub komitetu** red. Kordysowi, Górce i Gromskiemu, posłowi lwowskiemu Pierackiemu i prof. dr. Nowotnemu.

Zarząd wyraził wielkie **zadowolenie z powodu pomyślnego załatwienia sprawy redaktora Dębickiego,** co zawdzięczać należy zdecydowanemu stanowisku Związku Syndykatów dziennikarskich.

Po krótkim referacie prezesa Frylinga wybrano **specjalną komisję dla poczynienia starań celem stworzenia na lwowskim Uniwersytecie kursów dziennikarskich** na wzór istniejącego od r. 1922 w Belgji instytutu dziennikarskiego. W program instytutu belgijskiego wchodzi **około 20 kursów, rozłożonych na przeciąg 2 lat,** po upływie których i po zdaniu odpowiednich egzaminów otrzymują słuchacze i słuchaczki **dyplomy dziennikarskie.** Kursy, obejmujące wiadomości zawodowe, prowadzone są przez **doświadczonych dziennikarzy.** Wiadomości ogólnych udzielają tam wykładowcy ze świata nauki, polityki, sztuki etc.

Nad tym referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja. W skład komisji oprócz zawodowych dziennikarzy wejść mają również uproszeni specjalnie profesorowie **dr. Nowotny i dr. Caro.** Nadmienić należy, że już przed przeszło 10 laty na pierwszym zjeździe dziennikarzy polskich w Warszawie poruszono potrzebę utworzenia takich kursów dziennikarskich, a to dzięki **inicjatywie ówczesnych reprezentantów dziennikarstwa lwowskiego.**

Wreszcie uchwalono rozwinąć **intensywną propagandę na rzecz Powsz. Wystawy Krajowej w Poznaniu.**

„Tatusia zabiła mamusia, *babcia i wuj*“.

WIDMO ZAMORDOWANEGO SKŁONIŁO SĄSIADKĘ DO WYZNANIA PRAWDY.

Warszawa, 8. kwietnia. (st) Dziś w sądzie okr. karnym rozpoczęła się rozprawa, której przedmiotem jest **tajemnicza śmierć Edmunda Buczarskiego.** Policja przesłuchała 4-letniego synka Buczarskiego, Cesia (nieślubne dziecko zmarłego oraz Anny Książkówny). Wywiadowcy zdołali pozyskać zaufanie dziecka, które pytane, oświadczyło: **„Tatusia zabiła mamusia, babcia i wuj“.** Dalszych wyjaśnień chłopczyk nie potrafił dać.

Ustalono, że Buczarski wyprowadził się od Książków, chcąc zabrać Cesia do siebie. Krytycznego dnia był ze siostrą i jej mężem u Książków w sprawie dziecka. Mały bratanek zmarłego zeznał, że córeczka sąsiadów Gościakówna śmiała się z niego, mówiąc: **„Twój wuj to taki niby silny, ale tylko między łobuzami, bo sama widziałam, jak kobiety dały sobie z nim radę“.** Badana dziewczyna zaprzeczyła, jakoby coś podobnego mówiła.

Dochodzenia ustaliły, że na kurtce Aleksandra Książka, brata Anny znaleziono **krwawe plamy.** Oskarżeni do winy się nie przyznali, a urząd prokuratorski sprawę umorzył z braku dowodów.

W parę miesięcy potem Kazimiera Gościakowa, sąsiadka Książków, złożyła sensacyjne oświadczenie. Stwierdziła, że widziała przez okno, jak **Anna Książkówna, brat jej Aleksander oraz matka Jadwiga wspólnie bili Buczarskiego, przyczem kobiety miały w rękach jakieś twarde przedmioty.** Gościakowa zgłosiła się, gdyż **Buczarski śni się jej ciągle, przynaglając ją do wyznania prawdy. Śledztwo wznowiono.** Również mała Gościakówna przyznała się do rozmowy z bratankiem zmarłego.

PROTEST KOBIET HISZPAŃSKICH.

Madryt, 7. kwietnia. (Tel. G. P.) Sekcje kobiece Unji patjotycznej zwróciły się do Primo de Rivery z pismem **protestującem przeciwko niedawnym wypadkom politycznym, które zresztą — zdaniem pisma — zorganizowane zostały przez elementy obce.** Protest porusza przedewszystkiem sprawę **niedawnych wypadków uniwersyteckich.** Sekcje występują przeciwko kampanji prowadzonej na niekorzyść Hiszpanji przez **cudzoziemców.** W zakończeniu pismo stwierdza, że kobiety hiszpańskie **piętnują z największem oburzeniem wszelką akcję dążącą do zakłócenia spokoju osiągniętego dzięki tak wielkim wysiłkom.**

Nowe zaświadczenia wojskowe.

Lwów, 9. kwietnia.

Jak wiadomo, osoby zaliczone przy poborze do pospolitego ruszenia, oraz ci, którzy otrzymali ulgę z art. 55 Ustawy wojskowej, otrzymywali dotychczas zamiast książek wojskowych specjalne zaświadczenia.

W związku z tem dowiadujemy się, iż Min. Spraw Wojsk. ustala obecnie **nowe wzory dokumentów osobistych wojskowych.**

Dokumenty te będą inne dla pospolitego ruszenia z bronią i inne dla pospolitego ruszenia bez broni.

Nowa procedura ta zaoszczędzi władzom kosztów i pracy przy wydawaniu tymczasowych zaświadczeń i późniejszej wymianie ich na książeczki wojskowe. **Zaświadczenia nowego wzoru będą wydawane przy poborze przez wojskowego członka komisji poborowej.**

Nikczemna intryga łowcy posagowego.

ZŁAKOMIŁ SIĘ NA POSAG I CHCIAŁ ROZBIĆ MAŁŻEŃSTWO PRZYJACIELA. DOPIERO USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO LEKKOMYŚLNEGO MĘŻA ZDEMASKOWAŁO NIECNĄ ROBOTĘ INTRYGANTA.

(Od naszego korespondenta).

Chodorów, w kwietniu.

Nigdy dotychczas p. **Maurycy Kleinberg z Rohatyna** nie stanął na tak zdecydowanie odmownem stanowisku wobec własnej córki, p. Marji, jak na wieść o **zamierzonem zamążpójściu tejże za p. Stefana K.**

Powodów ku temu stanowisku miał p. Kleinberg wiele, najważniejszym jednak motywem była **znana lekkomyślność młodego człowieka.**

Zaczęły się więc w domu bogatego przemysłowca tarcia między rodzicami a dość egzaltowaną panną, które w rezultacie do niczego nie doprowadziły. Bowiem p. Marja uparła się wyjść zamąż za swego wybranego i celu swego dopięła. Po długich więc staraniach, odradzaniach i t.d., gdy rodzice spostrzegli, że nic nie odwiedzie ich jedynaczki od zamierzonego celu, zgodzili się ostatecznie i ślub odbył się w Stryju.

P. Kleinberg jednakowoż niedowierzając swemu zięciowi, zastrzegł się zgóry, iż **posagu mu nie wypłaci,** natomiast zobowiązuje się płacić miesięcznie rentę w takiej wysokości, iż pozwoli ona młodej parze pędzić żywot dostatni i zupełnie niefrasobliwy.

Wysokość renty była tak poważna, iż powszechnie o niej mówiono. Nic więc dziwnego, iż kwestja ta doszła do wiadomości **Jakóba Grüna,** jeszcze bardzo niedawno starającego się o rękę panny Marji.

Młody człowiek, sprytny i nieliczący się z żadnym środkiem, byle tylko dojść do upragnionych pieniędzy, począł gorżko żałować, iż pozwolił się tak łatwo wysadzić z siodła przez Stefana K. i uknuł **podłą intrygę,** która omal nie zakończyła się tragicznie.

Mianowicie Grün postanowił rozwieść małżeństwo, następnie ożenić się z p. Marją i tym sposobem stać się panem pokaźnej renty.

Droga, którą poszedł Grün, okazała się wyborną. Mianowicie intrygant znając lekkomyślne usposobienie p. K., wykorzystał swoje **koleżeństwo z gimnazjum** i udając przyjaciela, począł go wciągać w towarzystwo, którego bóstwem stał się alkohol.

Pan K., człowiek może i dobry, ale zupełnie bez woli, uległ rzekomemu przyjacielowi i począł noce całe spędzać po najrozmaitszych knajpkach. Rozpacz p. Marji była z powodu tego trybu życia nie mała, była jednak za słaba, by odwieść swego męża od tego szaleństwa.

Lecz Grünowi było tego jeszcze za mało i postanowił działać dalej. Stworzył więc taką sytuację, iż p. Marja doszła do przekonania, **że mąż ją zdradza.** Czara goryczy wypełniła się po brzegi i młoda mężatka nie chcąc dłużej cierpieć, postanowiła się rozwieść. Wiadomość o decyzji żony była dla p. K. kubłem zimnej wody, wylanej na głowę. I kto wie, czy nie poraz pierwszy zastanowił się poważnie, do czego doprowadził.

P. K. nie poczuwając się do winy, począł żonie perswadować, ale gdy zobaczył, iż decyzja jej jest nieodwołalna, **strzelił do siebie i zranił się ciężko.**

Dopiero wówczas wypłynęła na wierzch cała intryga, która tak oburzyła wszystkich, że Grün musiał wyjechać. Aczkolwiek stan p. K. jest bardzo poważny, to jednak lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

P. Finel, „wyrafinelowany" oszust

WYŁUDZIŁ U KUPCÓW TOWARY NA FAŁSZYWE WEKSLE.

Lwów, 9 kwietnia.

(—) Wydział śledczy oddał wczoraj do aresztów policyjnych **Wilhelma Adolfa Lauma, false Finela,** zam. przy ul. Zamarstynowskiej 20, **za szereg oszustw,** popełnionych przez **wyłudzenie u tutejszych kupców towarów na fałszywe weksle.** Finel weksle podpisane przez niejakiego Witolda Strojnowskiego, **osobnika bez zajęcia żyrował, jako właściciel sklepu pod firmą D. L. Sommer, Łyczakowska 22,** a w dniu płatności tych weksli **sklep zwinął.** W ten sposób wielu kupców poszkodował na różne kwoty. Wydział śledczy wzywa dalszych poszkodowanych, by zgłosili się w biurach Wydziału śledczego.

Trzy zamachy samobójcze.

DWAJ DESPERACI JODYNOWI, JEDNA AMATORKA KWASU SOLNEGO.

Lwów, 9. kwietnia.

(—) W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie ratunkowe **interwenjowało trzykrotnie,** udzielając pomocy osobom, które targnęły się na życie. I tak zgłosił się na Pogotowiu 17-letni **Edward Keller, kuśnierz,** który w zamiarze samobójczym zażył jodyny. — W południe wyjechało Pogotowie ratunkowe na Sygniówkę, gdzie przy ul. Zielonej niejaki **Piotr Majniuk,** pokłóciwszy się ze swym wujem, **zażył również jodynę.** — Po raz trzeci tego samego dnia udzielono pierwszej pomocy pewnej służącej nieznanego nazwiska, która zażyła **kwasu solnego,** poczem zgłosiła się do szpitala żydowskiego. Stamtąd Pogotowie ratunkowe zebrało ją do Szpitala powszechnego.

Wielki pożar u p. Prowizora.

ZDOŁANO URATOWAĆ SĄSIEDNIE WILLE W TATAROWIE.

Tatarów, 8 kwietnia.

Dzisiejszej nocy wybuchł w Tatarowie pożar w zabudowaniach **Hermana Prowizora.** Ogień powstał o drugiej w nocy i zanim zorganizowano akcję ratunkową, cały dom, stajnie, wozownie i zabudowania gospodarcze spłonęły, wyrządzając **szkodę w wysokości 45 tys. zł.**

Dzięki szybko zorganizowanej i energicznej akcji przez urzędnika ruchu p. Żurakowskiego, kierownika firmy „Zetperol" p. Adolfa Hau, oraz komendanta poster. p. Dziducha, zdołano uratować oddaloną o 3 m. od miejsca pożaru **willę p. Lockera oraz kilkanaście will w pobliżu, któreby były niechybnie spłonęły.**

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

Jeśliś fryzjer, pilnuj brzytwy
a nie udawaj referenta paszportowego.

PAN GELLES ZAFASUJE 2 MIESIĄCE ARESZTU ZA OSZUSTWO.

Lwów, 9. kwietnia.

(—) W swoim czasie donieśliśmy o przytrzymaniu przez policję na podstawie licznych doniesień poszkodowanych osób, **Zygmunta Gellesa z zawodu fryzjera,** zam. przy ul. Kazimierzowskiej, który **pod pozorem wyrabiania paszportów,** wyłudzał większe kwoty. Gdy Gelles nie mógł się wywiązać z podjętych zobowiązań, a pobranych pieniędzy nie zwrócił, poszkodowani uczynili przeciwko niemu doniesienie karne.

Wczoraj odpowiadał on przed sędzią Świerczyńskim i został **zasądzony na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem kary.** Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, a obrońca dr. Halpern odwołanie.

Uroczysty wieczór ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Staraniem Korpusu podoficerów zawodowych pułku.

Lwów, 9 kwietnia.

(.) Onegdaj odbył się w Kasynie Oficerskiem 19 pp. na Cytadeli, w związku z obchodami Imienin Komendanta, uroczysty wieczór ku czci I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, staraniem Korpusu Podoficerów zawodowych pułku.

Uroczystość rozpoczęła się słowem wstępnem, wygłoszonem przez sierżanta K. Kemberga, w którem prelegent w charakterystycznym zarysie przypomniał wszystkie obchody Imienin Marszałka od roku 1915 do roku 1929. Po słowie wstępnem orkiestra pułkowa odegrała **„Marsz I-szej Brygady",** którego zebrani oficerowie i podoficerowie wysłuchali stojąc, poczem rozpoczęły się produkcje artystyczne, w których wzięli udział artyści teatrów miejskich i amatorzy. Art. teatru p. Wacław Sawiński odśpiewał piosnki żołnierskie, art. teatr. p. Janina Kulczycka pieśń Moniuszki i in., zaś p. Jan Blasbalg, uczeń profesora Koppa, arje operowe. Akompanjował profesor E. Kopp. Produkcje chóru podoficerskiego i Apoteoza Marszałka Piłsudskiego, przy dźwiękach Hymnu Narodowego zakończyły tę podniosłą uroczystość. Wszyscy wykonawcy programu byli żywo oklaskiwani przez publiczność.

Uroczysty wieczór zaszczycili swą obecnością: gen. **Czuma,** dowódca 5 dywizji piechoty, płk. **Zulauf,** płk. dypl. **Freund - Krasicki,** ppłk. **Żongałłowicz** oraz wielu innych dygnitarzy wojsk.

ZJAZD DZIENNIKARZY W PRADZE.

Praga, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Min. Benesz wydał wczoraj wieczór obiad na cześć gości przybyłych na zjazd międzynar. federacji dziennikarzy. Komitet sprawozdawczy zalecił władzom federacji przeprowadzenie starań o uzyskanie **praw paszportowych dla międzynar. legitymacyj prasowych.** Zebrani przyjęli z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie **red. Beaupre o gotowości Polski do uczynienia dziennikarzom jak największych ułatwień komunikacyjnych.**

CO MÓWI NEMO.

Raz bez rymu.

Chciałbym mieć mały sklepik z zabawkami
Dla starszych dzieci których życie smutne
I za którymi jak natrętny żebrak
Troska się wlecze.

Nawet największy biedak lub mizerak
Mógłby do niego wstąpić po sprawunek,
Bo w moim sklepie groszby kosztowała
Każda zabawka.

Temu, kto dawno już się śmiać zapomniał
Dałbym pajaca z tak zabawną twarzą,
Że w pustce serca znówby zatrzepotał
Motyl uśmiechu.

Dla tych, co próżno marzą o podróżach
Miałbym okręcik z łupiny orzecha,
Który w marzeniu wiózłby ich do krain
Wysp koralowych.

Miałbym w swym sklepie ptaszki śpiewające,
Baki z ukrytą w środku pozytywką
Ażeby wlewać w serca skamieniałe
Słodycz muzyki.

A na dodatek do każdej zabawki
Dałbym każdemu flakonik z kryształu,
W który schwytałem dar najbardziej cenny!
Troszeczkę słońca.

Duch maszerujący wraz z pudłem.

NIEZWYKŁA HISTORJA, KTÓREJ PRZYCZYNĄ BYŁO ZAMIŁOWANIE MAŁEGO KAZIA DO JEŻA.

Bydgoszcz, w kwietniu.

(c) Tragikomiczny wypadek zdarzył się w mieszkaniu pani R. w Bydgoszczy, która wypadek ten przypłaciła chorobą.

Pani R., wdowa, która przed miesiącem pochowała męża, mieszka z 12-letnim synkiem Kaziem. Kazio raz na spacerze **znalazł żywego jeża** i zabrał go do domu. Obawiając się, że matka nie pozwoli mu trzymać jeża w domu, próbował jakiś czas ukrywać zwierzątko i zapakował je do **tekturowego kartonu, który ukrył pod łóżkiem.**

W nocy, pani R. została przebudzona szmerem. Struchlała ze strachu i poczęła odmawiać pacierze za duszę nieboszczyka męża, przypuszczając, **że to jego duch chroboce pod łóżkiem.** Gdy jednak mimo pacierzy szmer trwał dalej, p. R. wezwała z sąsiedniego pokoju sublokatorkę, z którą wspólnie **przy zapalonej gromnicy odprawiały modły.**

Mały Kazio bał się, aby jeża nie odkryto i pod kołdrą modlił się w duszy, aby awantura na jego skórze się nie skrupiła.

Wreszcie jeż uspokoił się i noc jakoś przeszła. Przez następny dzień jeż siedział cicho, wystraszony ruchem w mieszkaniu, **lecz wieczorem, zgłodniały, próbował wydobyć się z kartonu. Przedrapał więc pazurkami dno kartoniku i wymaszerował z pod łóżka na pokój, dźwigając na sobie cały karton.**

Na ten widok p. R. w przerażeniu **wybiegła z mieszkania,** alarmując krzykiem lokatorów. Zbiegli się domownicy zasugerowani poglądem, że to istotnie dusza nieboszczyka męża p. R., nawet jeden z nich **widział go stojącego w kącie pokoju.** Jedni radzili wezwać księdza, inni zaś przynieśli wodę święconą, **poczęli nią kropić posuwający się po pokoju karton.**

Znalazł się jednak odważniejszy mężczyzna, który **chwycił za siekierę i uderzył nią z całej siły w karton. I... o dziwo... karton przestał się poruszać.** Wówczas nie bez trwogi, uniesiono karton do góry i... ujrzano pod nim **zmiażdżonego siekierą jeża.** Widząc to mały Kazio, wybuchnął płaczem i całą rzecz wyjaśnił. Wszyscy odetchnęli i rozeszli się. Pani R. jednak, skutkiem przerażenia, rozchorowała się i obecnie leży w łóżku.

Żywe trupy na wyspach Sołowieckich

3214 WIĘŹNIÓW ZMARŁO Z GŁODU I ZIMNA W CIĄGU ROKU.

Ryga, w kwietniu.

Tygodnik łotewski „Mahras Vch stnesis“ podaje wstrząsające szczegóły **z życia więźniów na wyspach Sołowieckich.**

Obecnie jest tam **około 11.000 więźniów,** przeważnie ludzi wykształconych, cierpiących za swoje przekonania religijne, bądź polityczne. **Wśród nich jest 12 biskupów,** z których **jeden katolicki** (ks. Bolesław Słoskan), reszta zaś prawosławni. Kapłanów jest dużo; katolickich 18.

Więźniowie cierpią bardzo od chłodu i głodu. Całem ich pożywieniem jest **czarny, suchy, często spleśniały chleb, suszona, nadgniła ryba i woda.** Mieszkają w małych, przeważnie ziemnych celach, o jednem okienku, nie opalanych. **Wilgoć i brak powietrza dobijają więźniów.** W małej celi liczba więźniów dochodzi zazwyczaj do 70; z braku powietrza **mdleją lub umierają.** Muszą pracować w borach, mając robotę ponad siły. Kto nie wykona wyznaczonej roboty, musi pracować bez posiłku w nocy. Brak łóżek i ubrania, brak najelementarniejszych wymagań higjeny, dokuczliwe owady zwiększają niepomiernie dolegliwości więźniów. Toteż **codziennie umiera po kilka osób.** W ub. r. zabito **ks. prof. Józefa Bielcholowego** oraz zmarzł w nocy podczas rąbania drzewa kr. notarjusz **Dominik Iwanow. Ogółem w roku zeszłym zmarło od głodu i zimna 3.214 osób.**

Ta przerażająca gehenna zdaje się uchodzi uwagi **„Ligi Obrony Praw Człowieka“,** która zato bardzo gorliwie zajmuje się losem rzekomo uciemiężonych mniejszości narodowych w kilku państwach Europy...

Prezydent ma kłopot z chrześniakiem.

OSOBLIWY ZWYCZAJ ARGENTYŃSKI. — TROJACZKI PRZEKREŚLIŁY RACHUBY SZCZĘŚLIWEGO OJCA NA ZŁOTY MEDAL.

Nowy Jork, w kwietniu.

(c) W Argentynie jest zwyczaj, że prezydent trzyma do chrztu **siódmego syna każdego, choćby najbiedniejszego, obywatela państwa.** Przy tej sposobności daje malcowi **złoty medal.**

Na tem właśnie tle zdarzył się bardzo **kłopotliwy wypadek.** Było to w rodzinie Włocha Massa, który mieszka w Argentynie już od lat 23. W ciągu szczęśliwego snastu lat **urodziło mu się sześciu synów,** a i matka i chłopcy wyglądali tak dobrze, że śmiało można było liczyć, iż rodzina Massa będzie obchodzić następne chrzciny z prezydentem państwa.

To też, gdy wszystko zdawało się zapowiadać, iż te chrzciny nadchodzą, w domu Massa zapanowało podniecenie. Jednakże zamiast **jednego syna urodziły się trojaczki.** Obecna przy porodzie akuszerka tak dalece przejęła się wypadkiem, że nie zdołała zapamiętać, **który chłopiec na świat przyszedł pierwszy.** Powstała więc trudność niełada, prezydent bowiem w żaden sposób nie może się zorjentować, **kto właściwie ma być jego chrześniakiem.**

Ponieważ rozstrzygnąć sprawę trudno, więc opinja publiczna domaga się, by prezydent **był ojcem chrzestnym wszystkich trzech malców** i każdemu z nich medal złoty ofiarował.

Karjera chłopca biurowego.

ZOSTAŁ DYREKTOREM POTĘŻNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA AMERYKAŃSKIEGO.

N. Jork, w kwietniu.

(xx) Przed paru tygodniami wybrano nowego prezydenta Towarzystwa Metropolitane Life Insurance Cy. jednego z najpotężniejszych przedsiębiorstw amerykańskich. Został nim Fryderyk Ecker. Nowy prezydent, który dzisiaj pobiera przeszło 200.000 dol. rocznie pensji rozpoczął przed 46 laty swą karjerę w tem samem Towarzystwie z płacą 3 dol. tygodniowo t. z. ledwie 156 dol. rocznie. Ecker wychował się jako syn biednych emigrantów w Fenicji w Stanie New Jork. Jako biedny chłopak otrzymał on posadę w jakiemś biurze tego olbrzymiego przedsiębiorstwa. Dzięki swej pilności i swoim zdolnościom zwrócił on wnet na siebie uwagę swoich przełożonych. **Szybko awansował i otrzymał bardzo odpowiedzialne stanowisko.** Przed 10 laty został zamianowany wiceprezydentem Towarzystwa a obecnie po śmierci prezydenta Haleya Fiskego został obrany prezydentem.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 10. IV. 1929.

T. TRIANGEL.

Mistyfikacja.

Zjawienie się w klubie „Pod białem piórem“, najpopularniejszego, irlandzkiego „fabrykanta“ powieści kryminalnych Johna Eversharpa, wywołało ogólne poruszenie. Z rąk Jima Flakertipa, korespondenta „Daily Mirror“, wypadły karty. Mc. Ahoy upuścił na ziemię kufel z piwem. James Tillerson przerwał ulubioną partję bridge'a i podbiegł do Eversharpa, który wolno przeszedł na drugi koniec pokoju i opadł ciężko na fotel.

Cóż było przyczyną tak wielkiego poruszenia? John Eversharp nosił na tłustej szyi, miast zwykłego, wysokiego kołnierzyka miękki szal jedwabny. Z przodu szyi tam, gdzie zaczynał się formować trzeci podbródek, widać było wielki plaster, z pod którego wyzierała pokrwawiona gaza jodoformowa.

— Co się stało? Kto cię zranił?

John nic nie odpowiadał przez kilka minut. Poczęto więc czynić drastyczne aluzje. Opowiadano o nadużywaniu alkoholu. Śmiano się z nocnej walki, jaką odbyć muszą niekiedy literaci z mordercami — bohaterami swych powieści kryminalnych. Komentowano wreszcie wszelkie sposoby samobójstw, zastanawiając się, czy przecięcie żył na rękach lub gardle jest najlepszym środkiem.

John Evesharp słuchał dość długo kolegów. Wreszcie zaczął mówić. Mówił wolno, z wysiłkiem. Widać było, że sprawia mu to ból. Mimo to opowiadał. Opowiadał tak obrazowo, że po kilku minutach w klubie zapanowało milczenie. Wszyscy przysłuchiwali się w skupieniu z natężeniem.

— Wiem, że mi nie uwierzycie — mówił Eversharp. — Moja przygoda jest szalona. Ale, wierzcie mi, życie tworzy niekiedy rzeczy, bardziej fantastyczne, aniżeli najbutniejsze fantazje ludzkie może sobie wyobrazić. Well, panowie posłuchajcie.

Otóż dziś po południu poszedłem do fryzjera. Usiadłem w fotelu — jak zwykle, jak codziennie. I jak zwykle golić mnie zaczął fryzjer Bob. Namydlił mi twarz.

— Bob — powiedziałem do niego — musisz mnie dziś wyjątkowo dobrze ogolić. Idę wieczorem na proszoną kolację.

Siedziałem z przymkniętemi oczyma i opracowywałem w myśli 83 stronę swej ostatniej powieści kryminalnej „Czarna pięść“. Widzicie chodziło o następującą akcję: Jack Mabushy „Czarna pięść“, chce zamordować Billa Hardera, detektywa ze Scotland Yardu. Ale jak ma zamordować? Oto właśnie kwestja, nad rozwiązaniem której biedziłem się. Chciałem wymyślić coś nowego, coś nieznanego. Czytelnicy muszą przy czytaniu opisu takiej sceny dostać gęsiej skórki.

Tymczasem Bob zaczął mnie golić, krótkiemi posuwistemi brzytwy usuwał mi zarost z twarzy. Czułem ostrze brzytwy... twardą pewną ręką Boba...jego równy oddech... jego miękkie palce na mej twarzy.

I nagle wpadła mi do głowy genjalna myśl. Hurra — pomyślałem sobie. Mam rozwiązanie sposobu zbrodni. Wiem, w jaki sposób Jack Mabushy ma zabić detektywa Hardera.

Oto Jack jest Bobem —

Bob jest Jackiem —

Bob - Jack goli Billa Hardera ze Scotland Yardu. Prowadzi brzytwę... krzyk... krew tryska...

Przekleństwo!!! Poczułem w tej chwili ból w szyi. Bob upadł nieprzytomny na ziemię. Coś ciepłego spływało mi na piersi.

Nawpół przytomnego ze zdenerwowania i bólu zaprowadzono mnie do lekarza. Doktór zatamował mi krew i założył opatrunek. Rana, na szczęście była powierzchowna. Warstwa tłuszczu (Eversharp poklepał się po brzuchu) uratowała mi życie.

W trzy godziny później przesłuchiwano Boba w komisarjacie policji. On płakał, trząsł się. Nie wiedział o niczem. Mówił, że mnie wcale nie golił. Nic nie pamiętał.

Nie uwierzono mu. Zaprowadzono do sędziego śledczego. Natychmiast przystąpiono do krzyżowych pytań. Ale biedak wyparł się wszystkiego.

Ostatecznie ja rozwiązałem tę dziwną, niewytłumaczoną zagadkę poprostu, gdym myślał o akcji mej powieści zahypnotyzowałem tego biednego chłopca. Tok mych myśli nakazał mu jedną chwilę wyobrazić sobie, że jest Jackiem i przeciąć gardło mnie — a właściwie detektywowi Harderowi.

Bob omal nie został mordercą w hypnozie...

W klubie zawrzało. Poczęto sobie opowiadać o hypnozie, jej skutkach. Przytaczano niezliczone przykłady. Dyskutowano gorąco, o wszelkich zjawiskach tajemnych, o sugestji, okultyzmie, telepatji. I omawiano gorąco wypadek podświadomej hypnozy fryzjera Boba.

Po upływie pół godziny, gorącą dyskusję przerwał nagle głośny śmiech. To śmiał się Eversharp. Jedną ręką rwał z szyi szal, drugą plaster i watę. Na szyi nie było śladu zadrapania.

— Moi panowie — zawołał — to był tylko eksperyment. To, co wam opowiadałem, to jeden rozdział mojej nowej powieści kryminalnej. Chciałem przekonać się, jakie wywiera wrażenie. I jeśli wy, krytyczne umysły Irlandji, przyjęliście me opowiadanie poważnie, moja książka zrobi furorę! I thank you, gentlemen! Moja powieść będzie miała powodzenie.

Nastąpiła chwila ciszy. A Jim Flakertip, korespondent „Daily Mirro“ podarł dyskretnie kilka kartek stenogramu, które wypisał podczas opowiadania Eversharpa.

— A to osioł ze mnie — zamruczał pod nosem.

Tłum. F. M.

SPRAWY KOLEJOWE

Medal dziesięciolecia dla pracowników państwowych.

KOLEJARZOM NADAJĄ TĘ ODZNAKĘ DYREKCJE KOL. PAŃSTW.

Lwów, 9. kwietnia.

Jak wiadomo, na pamiątkę dziesięciolecia odrodzenia Państwa ustanowiła Rada ministrów 27. września 1928 r. **Medal Dziesięciolecia,** wykonany z bronzu i posiadający po jednej stronie wizerunek głowy Marszałka Piłsudskiego, z drugiej alegorję pracy oraz napis 1918-1928. Noszony on jest na lewej piersi na wstążce z mory koloru chabrowego.

Prawo do otrzymania medalu mają wszyscy, którzy w okresie **od 11. listopada 1918 do 11. listopada 1928 r.** pełnili nienaganie służbę państwową, wojskową albo cywilną, służbę samorządową, albo służbę w innych instytucjach publiczno-prawnych, **o ile łączny czas tej służby wynosi conajmniej 5 lat.**

Wykluczeni od prawa otrzymania medali są ci, którzy w tym czasokresie zostali ograniczeni w używaniu praw obywatelskich z mocy wyroku sądowego, lub ukarani za dezercję, następnie karani sądownie za przestępstwa z chęci zysku, karani dyscyplinarnie za występek służbowy, wojskowi karani za samowolne oddalenie się, oraz oficerowie, zwolnieni z armji mocą wyroków sądów honorowych.

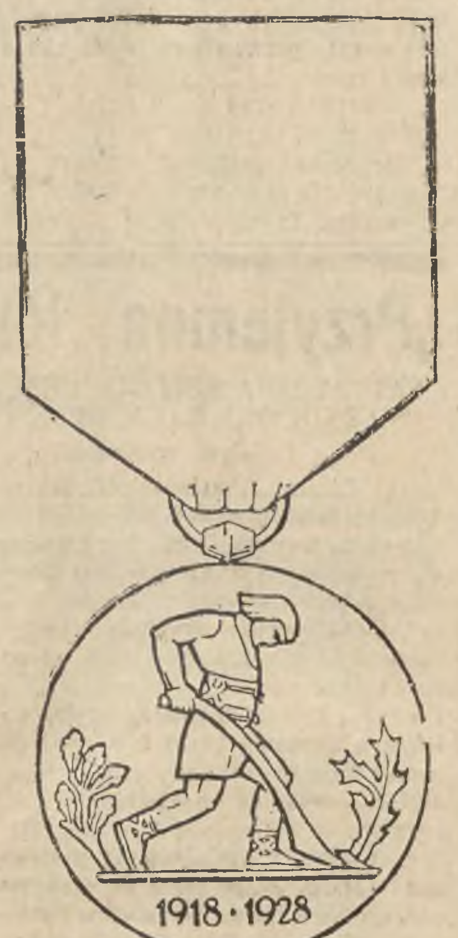
Przerwa w służbie nie powoduje utraty prawa do otrzymania medalu, byleby tylko zliczone razem, a obliczone kalendarzowo okresy służby po dniu 11. listopada 1918 r., **wyniosły razem conajmniej 5 lat.** Do tego czasu nie zalicza się tych okresów, które w myśli odnośnych przepisów, nie są zaliczane do czasu służby (np. urlop bez uposażenia, czas pobytu w stanie spoczynku itp.).

Prawo do medali mają wszyscy pracownicy, a więc także nieetatowi i kontraktowi itp.

Nadanie medalu należy, o ile chodzi o kolejarzy, **do kompetencji Prezesów Dyrekcji K. P.** i następuje z urzędu w stosunku do osób, które obecnie pełnią **czynną służbę kolejową.** Osoby, które obecnie czynnej służby nie pełnią, otrzymują medal po złożeniu stosownej prośby do Prezesa tej Dyrekcji, której podlegali ostatnio w służbie czynnej. Pominięci będą mogli wystąpić z żądaniem nadania medalu, a w razie odmowy, będą mogli dochodzić praw swoich drogą rekursu do Min. kom., a nawet drogą skargi do N. T. A.

Jak się dowiadujemy, na terenie lwowskiej Dyrekcji kolejowej p. Prezes udzielił już częściowo pracownikom swej Dyrekcji zezwoleń na noszenie wymienionego medalu. Procedura ta idzie w szybkiem tempie, tak, że w czasie najbliższym wszyscy, uprawnieni do noszenia medalu, znajdą się w jego posiadaniu. Ci, którym medal zostanie nadany, nabywać go będą **z własnych funduszów.**





O wydawanie mundurów dla kolejarzy.

Lwów, 9 kwietnia.

Wobec licznie napływających skarg PZK. zwrócił się do Min. z zażaleniem, że **mundury ulgowe** (za opłatą 25 prc. wartości) **należne** poszczególnym kategorjom pracowników jeszcze dnia 1 września 1928 r. w bardzo licznych wypadkach dotychczas nie zostały wydane.

Również zaopatrywanie pracowników **w odzież inwentarjalną** nie odbywa się w tych rozmiarach, jakie przewidują obowiązujące przepisy. Powodem tych niedomagań są zbyt szczupłe kredyty przydzielane Dyrekcjom, wobec czego konieczne by było, aby Min. Kom. przydzieliło kredyty wystarczające na wydanie mundurów i ciepłej odzieży.

—o—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę mej najukochańszej córce Marji i okazali tyle prawdziwego współczucia, składam tą drogą najszczersze podziękowanie.

Karol Woyciechowski,
Brzeżany Litiatyn.

Wrażenia zasypanego ziemią.

CO PISZE UCZONY GEOLOG O SWEM CUDOWNEM OCALENIU. — POTWORNE UCZUCIE CZŁOWIEKA ŻYWCEM POGRZEBANEGO. — PIEKIELNE TORTURY PRZERWAŁO DOBROCZYNNE OMDLENIE. — POMOC NADESZŁA W SAMĄ PORĘ.

Nowy Jork, w kwietniu.

(e) Amerykański geolog, M. K. **Morchead z Chicago,** zamieścił na łamach pewnego pisma swoje wrażenia, jakich zaznał, **zasypany ziemią, aż do chwili odkopania go przez robotników.**

Spostrzeżenia te są o tyle ważne i interesujące, że pochodzą od człowieka wykształconego i inteligentnego.

Geolog ów został przysypany ziemią przy robotach ziemnych w okolicy gór Ohio. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej

zdołano go wydobyć,

przeszło jednak dużo czasu, zanim organizm jego przyszedł do normalnego stanu.

„Kiedy ziemia usunęła się z pod moich nóg, a ja zsunąłem się w dół z przerażającą szybkością — pisze ten „żywcem pogrzebany" — zrobiło mi się ciemno w oczach i w pierwszej chwili wyczułem **silny szum powietrza dławiącego me płuca.** Masa ziemi zaczęła mnie stopniowo **przygniatać coraz potężniej,** tak, że po chwili nie byłem w stanie poruszać nawet palcem ręki. — Ten straszny ciężar **wciskał w mą skórę nawet**

guziki ubrania

i zegarek z łańcuszkiem. Ślady z tych przedmiotów pozostały na mem ciele na długo jeszcze po ocaleniu. Chwilami **piekły mię tak, jakgdyby były z rozpalonego żelaza.** Sploty słomianego kapelusza przemieniły się w jakieś **żelazne**

rozżarzone obręcze,

które wżerały się z potężniejącą mocą w mą głowę. Zacząłem odczuwać rosnący ból **w członkach i w okolicy żeber.** Wkrótce jednak

straciłem czucie,

myśli tylko pozostawały niezmącone; nie opanował mnie strach ani podniecenie, a całą siłę woli skupiłem koło jednego celu: **zdobyć wolne miejsce dla ust i powietrze.** Było to zupełnie niemożliwem, gdyż nie mogłem poruszyć ani jednym palcem **a miarową pracę płuc powstrzymał olbrzymi ciężar, gniotący klatkę piersiową.** Dzięki drobnym kamykom, ziemia nie dostała się do mych ust i nosa; wciągając jednak powietrze małemi dawkami, zauważyłem, że grudki ziemi przedostają się przez szczeliny kamyków. Gromadziło się ich w ustach i w nosie coraz więcej.

Zbliżał się więc koniec.

Coraz potężniejszy ciężar kładł się na mych piersiach; **tętna zaczęły walić jak młotem** w wzrastającem tempie i ogłuszająco, coraz szybciej, potężniej aż **straciłem przytomność.**

Przebudziłem się z uczuciem, jak gdyby mnie ktoś

bił młotem po głowie,

była to łopata robotnika, który natrafił na me ciało. Odkopano najpierw głowę by doprowadzić mi jaknajwięcej powietrza; okazało się jednak, że najpierw należy **przystąpić do usuwania masy ziemi przygniatającej całe ciało.** Napiegła bowiem krew do głowy z przysypanego ciała, **rozdęła potwornie arterje podskórne,**

grożąc pęknięciem.

Po wydostaniu mnie z pod warstwy ziemi, widziałem i słyszałem wszystko, a jednak nie byłem w stanie wykonać **najlżejszego poruszenia.** Nie zapomnę chyba nigdy **ptaszka,** któregom zobaczył na drzewie tuż po otwarciu oczu. Jego śpiew dziwnie szybko koił me nerwy. Przybyły lekarz zastosował masaż; przez kilka godzin patrzyłem na jego pracę, nie czując bynajmniej wyników jego zabiegu. Wreszcie **„mrówki" zaczęły przebiegać me ciało.**

Byłem ocalony.

Ból w członkach i złamanych żebrach odczułem dopiero po 24 godzinach.

—o—

Trup, który zmartwychwstał po pięciu latach.

W RUINACH SPALONEGO DOMU ZROZPACZONA MAŁŻONKA ZNALAZŁA ZWĘGLONE ZWŁOKI MĘŻA.—ZNACZNA PREMJA ASEKURACYJNA NIE ZDOŁAŁA POCIESZYĆ WDOWY. — NIEZWYKŁE SPOTKANIE.

(Do ryciny na str. 1).

Budapeszt, w kwietniu.

(jp) Niezwykła afera oszukańcza wyszła tutaj obecnie na jaw, dzięki przypadkowi, który — jak wiadomo — często okazuje się genjalniejszym ajentem śledczym, aniżeli powołane do tego organa bezpieczeństwa.

Przed pięciu laty spłonął doszczętnie dom **Józefa Bako**, znanego w mieście przemysłowca. W chwili wybuchu pożaru **znajdował się w domu jedynie sam Józef Bako**, ponieważ żona jego wyjechała do krewnych, zaś służba otrzymała od właściciela domu pozwolenie udania się na odbywający się wówczas w pobliskiej miejscowości kiermasz. Pod gruzami spalonego domu znaleziono

zwęglonego trupa,

przy którym leżał zczerniały **zegarek złoty**, będący własnością Józefa Bako. Również i **pierścień**, tkwiący na piszczelach palców, wskazywał, że **ofiarą pożaru padł nie kto inny tylko właściciel domu.**

Zawiadomiona o strasznym wypadku żona zmarłego, nie posiadała się z rozpaczy, zwłaszcza, że żywiła gorącą miłość dla niezawsze zresztą przykładnego małżonka. Nawet wysoka **premja asekuracyjna**, wypłacona jej przez Towarzystwo, w którem był ubezpieczony Józef Bako na życie, jakoteż **premja ogniowa**, nie zdołały pocieszyć stroskanej wdowy.

Mimo upływu lat, pani Bako nie mogła pocieszyć się po stracie małżonka i odrzuciła wszelkie propozycje wstąpienia w powtórne związki małżeńskie. Któż zdoła opisać gwałtowne wzburzenie, jakie opanowało niepocieszoną wdowę, kiedy przed niejakim czasem, bawiąc w Nagysak, **spotkała się nagle na ulicy oko w oko z człowiekiem, jak dwie krople wody podobnym do opłakiwanego małżonka.** Wrażenie było tak silne, że nie zastanawiając się nad nieprawdopodobieństwem tego faktu, nie wątpiła ani na chwilę, że ma przed sobą nie żadnego sobowtóra, ani też widmo zagrobowe, ale rzeczywiście **swego prawowitego małżonka z krwi i kości.**

— Józefie, skąd się tu wziąłeś? — wykrzyknęła, chwytając go za rękę.

Zaskoczony próbował przeczyć. — Niemniej nie mógł się otrząsnąć z pomieszania. Ta niepewność umocniła jeszcze panią Bako w jej przeświadczeniu, a wzięty w krzyżowy ogień pytań Józef Bako, wkońcu uległ i wyznał prawdę. Śmierć jego jak i ten pożar domu były

zręcznie zainscenizowaną komedją.

Józef Bako utrzymywał mianowicie od dłuższego czasu stosunek miłosny z pewną kobietą i obydwoje ułożyli wspólnie plan, jak pozbyć się niemiłych więzów i połączyć się ze sobą bez przeszkód. Przed niejakim czasem Józef Bako **stracił brata, bardzo do niego podobnego.** Korzystając z nieobecności żony, udał się pewnej nocy na cmentarz, **wykopał trupa brata i zaniósł go niespostrzeżony przez nikogo do domu.** Tam przebrał zwłoki w swoje ubranie, włożył do kieszeni trupa zegarek swój, na palec swój pierścień, poczem podpalił zwłoki, licząc na to, że spłonie cały dom, **a dowody identyczności**, znalezione przy zwęglonem ciele wystarczą dla stwierdzenia zgonu jego, Józefa Bako. — Rzecz prosta, że poprzednio zabrał wszystkie kosztowności i całą rozporządzalną gotówkę, aby móc ze swoją ukochaną rozpocząć nowe życie.

Przewidywania jego spełniły się w zupełności i Józef Bako przeniósłszy się gdzieindziej, pod zmienionem nazwiskiem wziął ślub ze swoją wybraną, z którą żył szczęśliwie przez pięć lat. Aż dosięgła go Nemezis losu, sprowadzając na jego drogę

prawowitą małżonkę.

Zdradzona niewiasta nie wyrzekła się zemsty, ale **doniosła władzom o odkryciu oszustwa.** Wobec tego Józef Bako został uwięziony pod zarzutem bigamji, naruszenia spokoju zmarłych, podpalenia i oszustwa, popełnionego na Towarzystwie asekuracyjnem. Pociągnie to zapewne niemiłe skutki i dla samej pani Bako, ale za to stało się zadość sprawiedliwości i... zemście kobiecej.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

„Przyjemna lektura wisielcza"

SATYRYCZNA KSIĄŻKA PRZECIW KARZE ŚMIERCI. — PODRĘCZNIK DLA KATA, MĘŻA GODNEGO SZACUNKU.

Londyn, w kwietniu.

(c) Literat **Charles Duff**, znany w szerokich kołach społeczeństwa angielskiego **przeciwnik kary śmierci, wydał satyryczną apologję kary śmierci pod nazwą „Informator kata".** Odpowiednie wrażenie wywiera już okładka książki Duffa, przedstawiająca **wisielca na szubienicy.** Podtytuł książki brzmi: „Przyjemna **lektura domowa: krótki wstęp do nauki kunsztu wykonywania kary śmierci, wraz ze specjalnemi uwagami co do wieszania duszenia, gilotynowania, ścinania głów i stosowania fotelu elektrycznego, jakoteż szczegółowa tabela do użytku katów zawierająca ścisłe obliczenia wzrostu i wagi skazańców".**

Autor protestuje przeciwko niezrozumiałemu traktowaniu kata **przez społeczeństwo**, które uznaje przecież potrzebę stosowania kary śmierci. Duff zaznacza z ironją, że odwaga kata, jego zręczność, „makabryczny humor", zresztą ciężka praca wykonawcy wyroków śmierci — wszystko to wymaga większego szacunku. Należy dążyć, powiada autor, do tego, by **pracę kata otoczono większym szacunkiem.** „Gdyby — dodaje wreszcie literat angielski, **„kat nosił mundur, kobiety przepadałyby za nim".**

Wielka wystawa osłów.

UDANY ŻART PRIMA APRILISOWY.

Londyn, w kwietniu.

(xx) Przed kilku laty okazało się w jednej gazecie londyńskiej ogłoszenie, że w jednem z przedmieść Londynu odbędzie się następnej środy **wielka wystawa osłów.** Trzeba zaś wiedzieć, że niema narodu któryby bardziej cierpiał na szlachetną manję zwiedzania wystaw, jak właśnie mieszkańcy Londynu. Nic dziw zatem, że w oznaczoną środę wielkie masy ludzi wybrały się na **przedmieście Hammerschmidt gdzie** wielkie tablicy wskazywały drogę do hali wystawowej. Była to olbrzymia hala ale wszyscy zwiedzający **zastali ją pustą i tysiące** mieszkańców Londynu zwiedziło halę za nim się przekonało, że oni sami są **tymi wystawionymi osłami i że datą tej wystawy był pierwszy kwiecień.**

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 10. IV. 1929.

TRISTAN BERNARD.

O pierwszem i ostatniem „rendez-vous"

Rendez-vous. Mój Boże! Jak to zwykle bywa?

Mała, zaciszna cukiernka, gdzieś na uboczu wielkiego miasta, dokąd nie dochodzi gwar i szum tętniącego życia. Za bufetem starsza pani w okularach, w staroświeckiem ubraniu i staroświeckiem uczesaniu — robi robótkę, lub ceruje pończochę. Patrzy na wszystko obojętnie — dawno już przestała się dziwić. Obok niej tłusty, wielki kot mruczy cicho.

Jeden kelner w czarnej, zatłuszczonej marynarce, z brudną serwetką pod pachą. Kilka małych stolików. Na ścianie rozpaczliwe jakieś oleodruki. A nad drzwiami zegar.

Wymarzone miejsce.

W rogu pokoju siedzi przy stoliku jakaś młoda kobieta. Popija od niechcenia herbatę, wertuje stare dzienniki ilustrowane i ciągle spogląda niecierpliwie na rękę, gdzie nosi zegarek i na zegar, tykający nad drzwiami.

Za każdem skrzypnięciem drzwi drga i lękliwie spogląda w tę stronę. Lecz po chwili oczy gasną. Spogląda coraz częściej na zegar, jest coraz bardziej niespokojna. Pozornie uważnie przegląda po raz dziesiąty ilustracje w starych tygodnikach, ale ciągle myśli o tym, na którego czeka. Gdyż czeka z całą pewnością. Zauważyłby to najmniej spostrzegawczy obserwator.

Porównuje swój zegarek z dużym, wiszącym na ścianie. I prawdopodobnie myśli:

— Dlaczego się spóźnia? Czy mu się coś złego nie stało? A może umyślnie to robi? Może nie przyjdzie wcale?

Woła kelnera i każe przynieść sobie szklankę wody. Nie chce jej się wcale pić, ale wszak musi znaleźć jakiś pretekst do tego by go zapytać:

— Czy ten zegar dobrze chodzi, czy się nie spóźnia?

Kelner patrzy obojętnie. Jest zupełnie nieczuły, nic go nie obchodzą czyjeś sprawy. I oto słychać suchą odpowiedź.

— Ten zegar chodzi dobrze, nie spóźnia się.

Wtem drzwi znów skrzypnęły. Uśmiech szczęścia zapłonął na ustach młodej kobiety. To on, to nareszcie on.

Cały niepokój, wszystkie złe myśli, wszystkie złe przeczucia zniknęły zupełnie. Gniewa się trochę, wskazując na zegar. Ale szybko się daje przeprosić. I wreszcie wychodzą.

Idą, do siebie przytuleni, zadowoleni, szczęśliwi. Cóż ich obchodzi w tej chwili cały świat. Rendez-vouz się wszak udało.

— — — — — —

Rendez-vous. Gdzie się odbywają te cudne spotkania? Na przystankach tramwajowych i na balach, w poczekalniach kin, na rogach ulic, w cukierniach, w teatrze, na koncercie, w ogrodzie, w galerji sztuki, w bramie i niekiedy w zacisznych „garsonierach".

Są to miejsca ulubione, ściśle wyznaczone, które przechodzą z pokolenia na pokolenie, jak przechodzą również wszelkie znaki tajemne, cały arsenał spisku i ostrożności. Muszą się bowiem strzec pilnie, ukrywać starannie.

Przed kim? Przed ciekawością ludzką, małomieszczańską moralnością, okropną zazdrością bliźnich i plotką, najpotworniejszą obmową, na jaką zdobyć się mogą ludzkie języki i żółć.

Zresztą... tylko bezwstydni i cyniczni głupcy lubują się w jawnych, otwartych spotkaniach, tylko partacze miłości lubią wołać dookoła:

— Patrzcie, oto moja przyjaciółka! Prawda, że piękna? Prawda, że zgrabna i elegancka? Więc zazdrośćcie mi wszyscy.

Prawdziwi smakosze wiedzą dobrze, że największym urokiem miłości jest tajemnica. Że największą podnietą jest maska. Wówczas używa się całej przebiegłości i sprytu, by zdobyć niespostrzeżenie dla innych króciutkie rendez-vous. Piękne i podniecające są te schadzki niby przypadkowe, spotkanie się „nieoczekiwane" na balu czy na oficjalnem przyjęciu, podczas gdy się wcześniej umówiło telefonicznie.

To już niemal minęło zupełnie. Dziś wydaje się to ludziom zbyteczne, mieszczańskie i głupie. I dlatego miłość traci swój cały czar.

— — — — — —

Bywają rozmaite rendez-vous. — Pierwsze — kiedy wszystko jest świeże i nieznane i ludzie drżą z upojenia i ostatnie — przesycone łzami i gorzkiemi wyrzutami.

Są przypadkowe zetknięcia ludzi nieznanych i specjalnie umówione. Bywają rendez-vous, na które ona się spóźnia, lub wcale nie przychodzi, a on czeka i bywają także, kiedy jego niema, a ona czeka.

Ze sportu.

To i owo z niedzieli.

DOBRZE SIĘ ZACZYNA. — FRONT KRAKOWSKI SIĘ WZMOCNIŁ. — WYŻSZA SZKOŁA GRY. — PROSIMY NA ZIEMIĘ! — TROCHĘ FILOZOFJI.—GÓRNY ŚLĄSK.— WARSZAWA MA TRADYCJE. — PRO DOMU SUA. — DWIE BIAŁE PLAMY.

Lwów, 9. kwietnia.

Trzecia niedziela ligowa dała nam **przedsmak czekających nas jeszcze emocyj i wrażeń.** Za wyjątkiem może zawodów **Garbarni z Turystami** wszystkie zakończyły się

inaczej, aniżeli oczekiwano.

A zresztą i ten wynik był **sensacją,** jeśli bowiem nawet przyznawano Garbarni **lepsze szanse,** to w każdym razie nie **w takim stopniu,** jak to miało miejsce. Dziś już zdaje się **stwierdzić** można, że dzięki Garbarni **front krakowski** znacznie się wzmocnił i gród podwawelski ma wszelkie dane, by i nadal utrzymać w piłkarstwie polskim **dominujące stanowisko.** Faktu tego nie zmienia **utrata jednego punktu przez Wisłę i Cracovję.** Wisła bowiem grała **bardzo dobrze** i miała do ŁKS-u jedynie **tradycyjnego pecha.** Cracovja nie dorównuje może **Austrji, Admirze czy innemu FTC.,** tyle jednak, ile jej bliżsi czy dalsi towarzysze ligowi **zawsze jeszcze umie.**

Inna rzecz, że — jak słusznie ktoś zauważył — „białoczerwonych" należałoby raczej dla celów propagandowo- pokazowych **wysyłać na prowincję,** niż używać **w twardej „harówce ligowej".** Byłaby tam z nich większa korzyść i dla całego futbolu polskiego **wielki pożytek.** Nie znaczy to bynajmniej, byśmy większe ośrodki piłkarskie chcieli pozbawić przyjemności oglądania **wyższej szkoły gry.** Bynajmniej! Dla smakoszów stanowi każdy

występ Cracovji

smakołyk, tem większy, że życie **skąpi nam coraz bardziej tego rodzaju specjałów.** Ponieważ jednak z realizmem życia przychodzi się liczyć **bez względu na chęci,** więc też i Cracovji radzilibyśmy we własnym interesie **zejść z obłoków i stanąć na realnym gruncie,** tembardziej, że **uczynił to już dawno** jej prototyp — **szkoła wiedeńska.**

Czy zmiana systemu, **obserwowana na całym świecie,** jest korzystną, na to można się **różnie zapatrywać.** W każdym razie stwierdzić należy, że piłka nożna w formie uprawianej przed kilkoma laty w Austrji, miała **wszelkie cechy dekadencji i reakcja była konieczną.** Nie oznacza to bynajmniej, by **z jednej skrajności przejść należało do drugiej** i palić kadzidła u stóp **najprostszego prymitywu** — biegu **i strzału.** Dobra gra opierać się powinna **na doskonałej kondycji fizycznej i zupełnem opanowaniu tajników techniki.** Dwa te czynniki umożliwiają rozwinięcie **gry skutecznej,** prowadzącej **najprostszą drogą do właściwego celu.** Dla orjentacji nieorjentujących się podkreślamy, że technika potrzebną jest właśnie **do utorowania sobie tej „najprostszej drogi",** w przeciwnym bowiem razie piłka idzie nie tam, gdzie powinna, lecz dokąd sama chce i temsamem nie może być mowy o **uproszczeniu pracy.**

Zboczyliśmy jednak, niczem zły futbalista, z właściwej drogi, wchodząc w labirynt rozważań teoretycznych, których brak daje się piłkarstwu naszemu **silnie we znaki.** Ponieważ jednak tego rodzaju rozprawki **nie należą do „przeglądu niedzielnego",** opuszczamy co rychlej fałszywy tor i przesiadamy się do pociągu, zdążającego **na Górny Śląsk,** krainę ciągłych **niespodzianek i tajemnic.**

Ruch narobił sporo ruchu,

bijąc niby nic, **samego wicemistrza,** zwycięzcę Turystów i Niemców — **poznańską Wartę w stosunku 2:0!** Wobec własnego boiska, zapału i ambicji, na nic nie zdał się **solidny trening,** a nawet **lepsza kondycja fizyczna.** Przewaga techniczna Warty, która właśnie na złym terenie powinna była dojść w całej swej sile do głosu, też nie wiele pomogła i drużyna poznańska doczekała się po pięknym starcie **pierwszej przegranej.** Ruch, któremu przepowiadano od chwili wejścia do Ligi **szybkie jej opuszczenie,** zajmuje chwilowo **pierwsze miejsce.**

Wyniki remisowe

stają się w spotkaniach **Polonji z Warszawianką** wydarzeniem tradycyjnem. I w tym roku rozeszli się rywale lokalni, podzieliwszy się **sumiennie łupem punktowym.** Przyczem kurtuazję posunięto **do najdalszych granic.** Przed pauzą Polonja pozwoliła się wyszumieć młodszej swej siostrzycy, oddając jej dwie bramki, po przerwie natomiast Warszawianka nie czyniła większych wstrętów i pozwoliła „czarnym" nadrobić, to co utracili w pierwszej części.

Grzeczność wymaga ustąpienia **pierwszeństwa obcym,** dlatego też

wiwisekcję Czarnych

zachowaliśmy **na ostatek.** Czarni rozpoczęli sezon swój **zupełnie dobrze i nie ma najmniejszych powodów do skarg.** Jeśli optymiści liczyli, że będzie jeszcze lepiej, to był to właśnie **rachunek optymistyczny,** nie poparty rzeczowymi dowodami. Na jakiej to bowiem podstawie mieli Czarni **„na pewniaka"** pokonać Cracovję? Chyba nie ze względu **na brak treningu?** Wstawienie nowych, niezgranych graczy było raczej **handicapem** niż poprawieniem sytuacji. — Dlatego też pierwszy wynik Czarnych **oceniamy jako zupełnie dobry.** Należałoby teraz wykorzystać odpowiednio **szereg wolnych niedziel** tak, by do następnych ligowych zawodów (5-go maja) wystąpić z najlepszemi nadziejami, opartemi już **nie na optymistycznej wierze w cuda,** ale o zupełnie **realne przesłanki.**

Po ostatnich wydarzeniach w tabeli ligowej pozostały już tylko **dwie białe plamy,** a to przed **Pogonią i IFC.** W przyszłym tygodniu jednak i one znikną, ponieważ i te dwie drużyny otrzymają pierwszy w tym roku **chrzest bojowy.**

Bywają rendez-vous rożne. A każde niepodobne do innego. Są jakgdyby nagłówkami rozdziałów całego romansu — od rozkosznego prologu aż do załosnego epilogu.

— — — — —

Jedną radę, a raczej przestrogę dać wszak należy swym bliźnim. Niechaj nie kochają się nigdy na wsi. Nigdy! To, co zdziałać może mężczyzna w mieście, w przeciągu pięciu dni na przestrzeni dwustu metrów — na wsi zużyć musi na to pięć lat i dwieście kilometrów.

Wyobraźcie sobie, kochani czytelnicy, że przebywając na wsi, spotkacie jakąś kobietę, która uczyni na was wielkie wrażenie. Wracacie do domu — ciągle pod szalonem wrażeniem. Chcecie telefonować, szukacie posłańca, by posłać do niej list, chcecie kupić kwiaty. Nic z tego. A miłość bez tych rekwizytów, to jak teatr bez dekoracji.

Radzę wam szczerze, nie kochajcie się nigdy na wsi. Kochajcie się w mieście, gdzie są tramwaje, kina, dorożki, samochody, teatry, telefony, posłańcy, cukiernie, jednem słowem to wszystko, co wam umila rendez-vous.

Walne Zgromadzenie Związku Dziennikarzy sport.

Warszawa, 8 kwietnia.

Wczoraj odbyło się **doroczne Walne Zgromadzenie ogólno - polskiego Związku Dziennikarzy sport.,** z udziałem delegatów Warszawy, Łodzi, Lwowa i Krakowa. Nie były reprezentowane Poznań i Górny Śląsk. Lwów zastępywał **prof. Wacek.** Nowowybrany Zarząd przedstawia się następująco: dr. Orłowicz, prezes, pp. Szyszko Bohusz i prof. Wacek — wiceprezesi, Kwak sekretarz, Szenajch skarbnik, dr. Polakiewicz, delegat okr. lwowsk., dr. Mielech delegat okr. krakowskiego, Kozicki delegat okr. łódzkiego delegaci Poznania i Górnego Śląska — vacat. Uchwalono powierzyć agendy Związku Warszawskiemu Kołu Dziennikarzy Sport., przystąpić do Związku prasy słowiańskiej, wydać broszurkę o historji dziennikarstwa sportowego w Polsce oraz załatwiono wiele innych wniosków przedstawionych przez Okręgowe Koła. Obradom przewodniczył prof. Wacek.

Wystawa ciekawych zabobonów leczniczych

DJABEL Z PŁASZCZEM PORYWAŁ EPILEPSJĘ. — ZJEDZENIE SERCA KRETA. — FUTRO KOTA W KWAŚNEJ ŚMIETANIE. — ANTIDOTUM PRZECIW PIJAŃSTWU. — ZDRADZIECKI SZAFIR. — SÓL, SYMBOL WIECZNOŚCI.

Budapeszt, w kwietniu.

(c) W Budapeszcie urządzono wystawę, dotyczącą przesądów dawnych, zwłaszcza z dziedziny lecznictwa.

Z wystawionych tam wzorów i notatek wynika, że

epilepsję

leczono w ten sposób, że płaszcz osoby chorej wieszano na rozstajnych drogach; gdy djabeł porwał ten płaszcz, ustępowała jednocześnie i choroba. Innym sposobem leczenia epilepsji było zjedzenie serca kreta, schwytanego przed dniem św. Jerzego.

Posiadano również znakomity środek przeciwko

chorobom uszu,

chory winien był tylko objąć linkę dzwonu w dzień Bożego Narodzenia, a natychmiast wracał do zdrowia. Wrzody leczono w ten sposób, że przykładano na bolące miejsce futro kota, zamoczone uprzednio w kwaśnej śmietanie.

Celem wyleczenia pijaków

z ich strasznego nałogu dawano im do spożycia proszek, zrobiony z **suszonej juszczurki, nietoperza i kreta.** Wszystkie te specjały dawano pijakowi do spożycia w wódce.

Nie wszystkie jednak środki były również wstrętne. Bardzo dużą rolę w lecznictwie odgrywały też

drogie kamienie.

Było np. przekonanie, że djament nadaje odwagę, malachit może uleczyć cholerę i reumatyzm; szafir, **dany osobie ukochanej, zmieniał na tychmiast kolor gdy ta zdradzała.**

Nawet szlachetne metale zaprzęgano w dawnych latach

do walki z chorobami.

A więc złoto np. chroniło przed żółtaczką. Sól uchodziła za symbol wieczności, to też gdy na podstawie gwiazd snuć można było pomyślny dla noworodka horoskop, starano się o zapewnienie mu najdłuższego żywota, rzucając kryształki soli do jego kołyski.

Rumuńskie uroczystości narodowe

ODBĘDĄ SIĘ Z WIELKIM PRZEPYCHEM NA WIOSNĘ R. B.

Bukareszt, w kwietniu.

(m) Jak wiadomo, święto 10-lecia zjednoczenia ziem rumuńskich, przypadające w jesieni r. 1928 zostało ze względu na wybory, przełożone na wiosnę rb.

Rząd utworzył osobny komitet obchodowy z ministrem spraw wewnętrznych Vaida Yoevod na czele. 10 maja rano 101 strzałów armatnich w stolicy obwieści rozpoczęcie święta narodowego. Po nabożeństwie i poświęceniu kamienia węgielnego pod „bazyliką Zjednoczenia" nastąpią uroczystości wojskowe i odlot kapitana Burduloiu na płatowcu „Alba Julia" w raid **Bukareszt — Rio de Janeiro.**

11 maja nastąpią dalsze uroczystości w stolicy. 12 maja rodzina królewska i rząd **udadzą się do Jassy,** gdzie również odbędzie się szereg podniosłych obchodów. 14 maja — również z udziałem dynastji i rządu — nastąpią uroczystości w Cluj, a 15 maja **wielki obchód w Alba Julja.** Ten dzień będzie niezwykle uroczyście obchodzony w całem państwie. We wszystkich garnizonach państwa rozlegnie się 101 strzałów działowych. W Alba Julia odbędzie się wielki pochód historyczny i olbrzymia defilada.

KRONIKA

9 KWIETNIA
Wtorek
Marji Eg.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 9. kwietnia o godz. 7.30 „Carewicz“.

Czwartek, 11. kwietnia o godz. 7.30 „Dwaj panowie B.“.

*

Trzydziestolecie pracy artystycznej na scenie lwowskiej obchodzić będzie w sobotę, 13. bm. zasłużona śpiewaczka operowa p. Franciszka Ostrowska. Jubilatka od początku swojej karjery służyła scenie lwowskiej z pełnem poświęceniem, tworząc szereg doskonałych kreacji operowych jako nasza sopranistka, a w dniu swego święta artystycznego wystąpi w wybitnej swojej partji matki w „Giocondzie“.

Teatry Miejskie. Dziś w Teatrze Wielkim pełna przepięknych, oryginalnych melodji 3-aktowa operetka Fr. Lehara „Carewicz“, z doskonałowymi przedstawicielami głównych ról pp. Korabianką, Rylską, Kowalskim, Kopczyńskim, Malinowskim, Szoslandem i reżyserem Tatrzańskim.

Jadwiga Dębicka, znakomita primadonna scen zagranicznych, w powrotnej drodze z Rumunji wystąpi jeszcze jedyny raz gościnnie na naszej scenie w środę, 10. bm. Świetna ta śpiewaczka zaliczająca się dziś do najznakomitszych artystek europejskich ukaże się w prześlicznej operze Puccini'ego „Cyganerja“, którą świeżo opracował reżysersko p. Aleksander Uluchanow. Obok dawnej ulubienicy lwowskiej sceny wystąpią w głównych partjach pp. Miłowska, Jeleński, Kurzbart, Płoński, Szymonowicz Schmidt i Tarnawski. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 9. kwietnia o godz. 7.30 „Kwadratura koła“.

Czwartek, 11. kwietnia o godz. 7.30 „Kwadratura koła“.

*

Teatr Mały daje w dalszym ciągu dziś i dni następnych świetną komedję satyryczną Katajewa „Kwadratura koła“, która jest żywem odbiciem dzisiejszych stosunków małżeńskich w Rosji bolszewickiej. Sztuka ta przygotowana reżysersko pod każdym względem najstaranniej przez p. Frączkowskiego, a świetnie grana przez naszych artystów, spotkała się z gorącem uznaniem ogółu prasy, które jej wróży wyjątkowe powodzenie.

*

Artur Rubinstein, wystąpi dziś we wtorek z koncertem w sali Towarzystwa Muzycznego. Artysta przybył do Polski po ukończeniu tournee we Francji, uwieńczonego olbrzymiem powodzeniem. Prasa paryska poświęca jego grze entuzjastyczne oceny, zdumiona rozległą skalą jego talentu, również świetnego w interpretacji Chopina jak i utworów nowoczesnych i stwierdza, że jego ostatnie występy w Paryżu były zdarzeniem artystycznem pierwszorzędnego znaczenia.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 9. kwietnia: XVII. Koncert mistrzowski Artur Rubinstein, Pianista.

Piątek, 12. kwietnia: Rafał Schermann. — Odczyt na temat „Miłość i zbrodnia w grafologji“ z obrazami świetlnemi. 2969-4

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dama z loży Nr. 13“ (Żar Miłości).
CHIMERA: „Skrzydła“.
COLOSSEUM: „Król Doug I.“ oraz „Miłość Sunji“.
GRAŻYNA: „Wieża miłości“.
FATAMORGANA: „Tułaczka księżny Trubeckiej“.
CASINO: „Biała sonata“.
KOPERNIK: „W porywie zmysłów“ i „Zagadka jednej nocy“.
LEW: „Bogini pokus“.
LUNA: „W otwarte karty“.
MARYSIEŃKA: „W porywie zmysłów“ i „Zagadka jednej nocy“.
OAZA: „Looping The Loop“.
PALACE: „Tancerka z Moskwy“.
PAN: „Cienie haremu“

Ś. † p.

Dr. Maksymiljan Mosler

em. inspektor lekarski województwa lwowskiego

po długich a ciężkich cierpieniach zmarł 8. kwietnia opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z krypty kościoła OO. Bernardynów w środę dnia 10. kwietnia o godzinie 2-ej popołudniu na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 11. kwietnia o godz. 9-ej przedpołudniem w kościele św. Mikołaja, o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku **Rodzina.**

Daktyl, perła owoców

PODSTAWĄ POŻYWIENIA NARODÓW WSCHODNICH.

Lwów, 9 kwietnia.

„ **Daktyle to najlepsze owoce, jakie przyroda składa ludziom w darze“** — pisze Bernardin de Saint-Pierre.

Owoc ten, który dla mieszkańców północnej Afryki jest tem czem ryż w Azji i kukurydza w Ameryce, stał się oddawna przysmakiem i w Europie. Doktorzy zawsze oceniali **wartość daktyli.** „Sześćdziesiąt gramów daktyli ugotowanych w litrze **wody to nawar działający znakomicie przy zaziębieniu“** — zapewnia Fabre w swej encyklopedji medycznej. Także **„rozgotowane daktyle zażywane przy suchym, i męczącym kaszlu, zmiękczają go i bardzo łagodząco wpływają na zapalenie dróg oddechowych i oskrzeli“.**

Św. Paweł, pierwszy pustelnik, **spędził dziewięćdziesiąt jeden lat w pustyni, żywiąc się wyłącznie wodą i daktylami.** I nic w tem dziwnego, analiza bowiem wykazała, że daktyle zawierają **mączkę, białko, tłuszcz roślinny i kilka jeszcze znakomicie odżywczych składników.**

Daktyle są podstawą pożywienia Arabów i jeżeli między różnemi ich szczepami przychodzi do wojen, w pierwszym rzędzie starają się wrogowie zniszczyć palmy daktylowe na terenach przeciwników.

Narody wschodnie wyrabiają znakomite **wino daktylowe i nawet wódkę, która nie zawiera alkoholu** i dzięki temu koran dozwala na jej picie.

PASAŻ: „Prawo szpady i krwi“.
PROMIEŃ: „Świat w płomieniach“.
UCIECHA: „Ostatni Carowie“.

Na grobie lotników amerykańskich. Do miasta naszego przyjechali wczoraj pp. Ernstowie z Bostonu celem odwiedzenia grobu lotników amerykańskich poległych w obronie Lwowa, w których gronie znajduje się krewny pp. Ernstów. Na dworcu powitali gości imieniem komendy miasta maj. Woźniakowski, im. 6. p. lotn. kap. Lisowski, im. prezydjum miasta sekr. Adamowicz, a imieniem Straży mogił pol. p. Mazanowska, która wręczyła kwiaty p. Ernstowej. Goście, którzy przyjechali do nas z Warszawy, po zwiedzeniu grobów nie szczędzili słów uznania za staranną pieczę nad nimi. O godz. 4 pp. Ernstowie opuścili nasze miasto udając się w drogę na Kraków.

Pociągi w dn. 8. bm. przybywały do Lwowa z opóźnieniem do pół godziny.

Dyrekcja poczt i telegrafów zawiadamia, że wejście w życie nowej (strefowej) taryfy paczkowej odroczono do 11. kwietnia br.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego l. 25. Dnia 11. bm. (czwartek) o godz. 19-tej odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem p. dr. Fryderyka Aszkenazego, p. t. „Symbolika Biblji“.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia swoich członków, że w środę 10. bm. wygłosi odczyt p. inż. Kaz. Gąsiorowski pt. „Organizacja Izb inżynierskich“. Początek o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

Tow. Ochrony Dziecka we Lwowie składa podziękowanie Dyrekcji Kinoteatru „Marysieńka“ za bezpłatne udzielenie dzieciom biletów na film „Król Królów“.

Rodzina Wojskowa. W dniu 12. bm. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu Baonu Sanitarnego 6. (koszary Jabłonowskich) 5. walne zebranie Stow. „Rodzina Wojskowa“ Koło lwowskie, na które zarząd Koła zaprasza wszystkie PP. członkinie.

Ukonstytuowanie się wydziału Ligi Pomocy przemysłowej. Na posiedzeniu 6. bm. wybrano wydział Ligi. Przez aklamację wybrano prezesa ks. Andrzeja Lubomirskiego i wiceprezesów dr. inż. prof. Weigla i inż. St. Tatarczucha, Dyr. Instytutu Przemysłowego. Dokonano również przez aklamację wyboru członków Komitetu wykonawczego pp. radcy St. Orskiego, inż. arch. Adama Opolskiego, inż. Zb. Wlassicsa i dr. St. Uhmy, dyr. M. K. O., którzy wraz z prezydjum wydziału Ligi zostali powołani do stałego prowadzenia agend Ligi z ramienia wydziału. Sekretarzem wydziału wybrano inż. Wlassicsa. Następnie otworzył ks. prezes Lubomirski obrady Komitetu wykonawczego, które ujawniły daleko posunięte przygotowania do jak najenergiczniejszej pracy Ligi P. P.

Korporacja Gospodnio - Restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie, zawiadamia, że komunikaty „Związku Pracowników Gastronomicznych Oddział Lwów“, Rynek 3, nadsyłane naszym członkom, **nie obowiązują ich zupełnie.** W szczególności prostuje się ustęp takiego komunikatu **co do białości ubioru,** który obowiązuje **tylko wyłącznie przy pracy w kuchniach.** Pracownicy zaś kelnersey powinni podczas pracy nosić **tylko czarne ubiory.** Zarazem zawiadamia się, że Wydział Korporacji rozpatrując pismo **nowego Zrzeszenia Chrześcijańskich Pracowników Kelnerskich,** Gródecka 2, postanowił jednomyślnie zalecić swym członkom pobieranie pracowników w tymże nowem zrzeszeniu. Po wszelkie wyjaśnienia i informacje, należy zgłaszać się wyłącznie do sekretarjatu Korporacji Gospodnio - Restauracyjnej, Rynek, l. 28.

„Trójka hultajska“ na Scenie Gwiazdy. W niedzielę, dnia 14. kwietnia, zaprodukuje się naszej publiczności zgrana, wesoła trójka obieżyświatów, która wystąpi w znanym lubianym 4-aktowym wodewilu Nestroy'a. Beztroski humor, śpiewki, kuplety, tańce, żywa akcja i gra licznego zespołu — oto zalety niedzielnego przedstawienia pod kierunkiem muz. kapelmistrza symf. orkiestry Gwiazdy prof. K. Abratowskiego. Początek o godz. 7-mej wiecz. Bilety można wcześniej nabyć w cukierni p. Pitołaja, ul. Łyczakowska l. 11.

Epidemiczne zapalenie opon mózgordzeniowych stwierdzono w mieście w kilku wypadkach. Choroba ta pojawia się zazwyczaj w miesiącach wiosennych, a obecnie przywleczoną została prawdopodobnie z pow. rawskiego. O każdym przypadku wzbudzającym podejrzenie tej choroby należy bezzwłocznie zawiadomić Miejski Wydz. Zdrowia (Oddział zwalczania chorób zakaźnych pl. Misjonarski 2.) telefon 23—49. Zgłoszenie może być uskutecznione ustnie, pisemnie lub telefonicznie.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Piotra Kuźniarza (Kościuszki 4.) i skradli garderobę i bieliznę wartości 1500 zł. — Z mieszkania Jana Marka (Piekarska 49.) skradziono wczoraj garderobę i biżuterję wart. 600 zł.

(—) **Złodziej schwytany na gorącym uczynku zbiegł.** Marjan Kościuk, właściciel sklepu przy ul. Czarneckiego 1. usłyszał wczoraj około 9-tej wieczorem podejrzany ruch, przy tylnych drzwiach od sklepu. Wobec tego przybiegł do drzwi i przytrzymał jakiegoś osobnika, który w ręku jego pozostawił dowód osobisty, a sam zdołał zbiedz.

(—) **Zamach samobójczy.** W realności przy ul. Bartosza Głowackiego 10. targnęła się wczoraj na życie 20-letnia Zofja Żółcidło, która poprzecinała sobie żyły u lewej ręki. Przyczyną zamachu samobójczego była zawiedziona miłość.

(—) **Nowa ofiara oszustów ulicznych.** Wczoraj ofiarą oszustów padł Iwan Czuk, któremu nieznani sprawcy sprzedali 2 obrączki metalowe i łańcuszek, jako złoty za 60 zł. i 1 dolara.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Edwarda Bielawego, Marję Hałaczynkę, Aleksandra Tremeusiewicza, Romana Zapisowskiego i Maksyma Tańczuka za kradzież i włóczęgostwo, oraz Piotra Arseniuka za wywołanie awantury i przebicie nożem.

(—) **Nagły zgon w tramwaju.** Wczoraj o godz. 14.45 zmarł nagle w tramwaju nr. 4. 32-letni Mikołaj Bezuchleb agronom z Królestwa. Lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć wskutek udaru serca i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

Z kraju.

Zmarł w Poznaniu, przeżywszy lat 50, dr. Antoni Korczyński, profesor chemji organicznej Uniw. poznańskiego.

„Gazeta Warszawska“ uległa wczoraj konfiskacie prawdopodobnie za artykuł pt. „O powagę Państwa“. Drugi nakład „Gazety Warszawskiej“ zawiera drukowany in expenso artykuł Marszałka Piłsudskiego

Z żałobnej karty.

W Ławocznem zmarł wczoraj najstarszy z pracowników leśnych państwa Skole p. Edward Taborski który od roku 1885 przez 44 lat bez przerwy pełnił obowiązki Zarządcy lasów. Na stanowisku tem pracował śp. Taborski z całem poświęceniem i zamiłowaniem do zawodu leśnego poświęcając wiele trudu i pracy hodowli lasów a w tej dziedzinie pozostawił po sobie piękną żywą pamiątkę w postaci pięknych dziś już drągowin i młodników pokrywających rozległe obszary wysokogórskich Zbócz Bieszczadów należące do majętności leśnej baronów Groedlów. Rzadko spotykana prawość charakteru i wielka uprzejmość oraz uczynność w obcowaniu z miejscowem i okolicznem społeczeństwem zjednały Mu ogólny szacunek.

Cześć Jego pamięci!

Słynny grafolog we Lwowie.

Lwów, 9. kwietnia.

W piątek, 12. bm. przybywa do Lwowa słynny polski grafolog - jasnowidz Rafał Scherman i wygłosi w sali Tow. Muzycznego sensacyjny odczyt na temat „Miłość i zbrodnia w grafologji“, ilustrowany nadzwyczaj ciekawym przezroczami. Występy Schermana we wszystkich stolicach europejskich, a także za oceanem, zdobyły mu na obu półkulach sławę fenomenalnego znawcy ludzi i odgadywacza najbardziej powikłanych spraw życiowych. Ostatnio Scherman przez pewien czas przebywał w Budapeszcie, gdzie stał się formalnie bożyszczem dzięki nadzwyczajnym istotnie sukcesom swej specjalnej sztuki odgadywania zagadek życiowych i przepowiadania przyszłości.

Piątkowy występ Schermana będzie jedynym we Lwowie, gdyż bezpośrednio po swym odczycie wyjeżdża on do Rumunji. Odczyt genjalnego grafologa odbędzie się na dochód funduszu wdów i sierot po dziennikarzach lwowskich.

KOBIETA w DOMU i SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 176. Dodatek tygodniowy do Nr. 8825 z dnia 10 kwietnia 1929.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 9 kwietnia.

Niejednokrotnie już zastanawiałyśmy się, Miłe Czytelniczki, w pogadankach naszych nad tajemnicą tego czaru, jaki wywiera na otoczenie a w szczególności na świat męski, aparycja kobiety. Niedawno odbyty w Paryżu turniej piękności, który miał oddać palmę pierwszeństwa najpiękniejszej kobiecie Europy, podniósł ten zawsze interesujący i zawsze nowy problem do znaczenia tematu aktualnego, omawianego słowem i pismem, przez szereg artystów i literatów. Dlatego mam nadzieję, że zainteresuje Was, Miłe Panie, co o tym problemie myśli jeden z najpopularniejszych autorów francuskich, Frederic Boutet. W artykule zatytułowanym „Aime-t-on la plus belle?" (Czy kocha się najpiękniejszą?) wypowiada popularny autor następujące wyznanie wiary:

Konkursy piękności urządzane coraz częściej dowodzą, że problem ten zajmuje żywo ludzi współczesnych. Fakt ten daje zatem pole do rozmaitych rozmyślań... powiedzmy, filozoficznych.

Na wstępie przyznajmy wszyscy, że nic na świecie nie jest tak pociągające, jak urok kobiety. Jedynie niektóre kwiaty, niektóre róże naprzykład mogą z nią rywalizować. Porównanie to nie jest nowe, wiem o tem. Ale jednak jest ono jedynie trafne. Odrzucam natomiast porównanie z lilją zbyt mdłą, lub gołąbkiem, który ma wygląd głupi, jakkolwiek wielu poetów posługiwało się temi porównaniami dla określenia wdzięku kobiecego.

Wdzięk... zatrzymajmy się przy tem słowie, ponieważ posiada ono pierwszorzędne znaczenie dla tego czaru, o którym mówić zamierzamy. Wdzięk „piękniejszy" od piękności, dominuje nad nią, włada nią, podnosi i nadaje jej charakter. Piękność bez wdzięku niemal nie istnieje. Jest jak gdyby martwem dziełem sztuki, które można podziwiać, ale którego nie można kochać. Jest to jak gdyby nieożywiona jeszcze przez Pigmaljona statua pięknej Galatei.

Jedynie wdzięk stwarza ten czar, ten tajemniczy urok, dzięki któremu nawet najmniej ładna wydać się może najpiękniejszą. Bo podkreślić musimy, że samo pojęcie piękności jest względne. Nie potrzeba nawet powoływać się na różnice pojęć estetycznych u rozmaitych ras ludzkich. Nie mówmy nawet o odmiennym guście, panującym w poszczególnych krajach tej samej rasy, ale przypomnijmy sobie jak sprzeczne sądy może wywołać piękność kobieca nawet u poszczególnych jednostek.

Tasama kobieta, która w jednym wzbudza żywy podziw i silne uczucie sentymentalne i zmysłowe, drugich pozostawia zupełnie obojętnych. Nie patrzą nawet na nią, uważają ją za banalną i nieinteresującą. Nawet wówczas, gdy w ocenie piękności dwóch kobiet mężczyzna przyznaje, że jedna jest znacznie od drugiej piękniejsza, stwierdzenie to nie rozstrzyga o jego osobistem wrażeniu. Może przyznać, że tamta jest piękniejsza, a pokochać całą siłą uczucia czy pożądania drugą. Wystarczy mu, że jest ona w jego „guście", że jest dlań pociągająca. Mówią wprawdzie, że miłość jest ślepą. Tak, ale nie zawsze! Jest wielu takich, którzy nie tracą jasnego poglądu, widzą wszystkie niedostatki i usterki osoby kochanej, ale nie zraża ich to bynajmniej, przeciwnie te braki i usterki stanowią dla nich nowy urok.

Co w niej może się podobać? Jest przecież brzydka... To zdanie wypowiadają często, zwłaszcza kobiety, w wypadkach, w których jedna z nich, nie posiadając klasycznych rysów, ma jednak powodzenie w świecie męskim. Bo kobieta może być brzydką teoretycznie, ale nie w praktyce i nie w oczach wszystkich. Kobieta zazwyczaj umie ocenić piękność innej kobiety, ale nie zdaje sobie sprawy ze wszystkich możliwości kobiety brzydkiej. Ocenia tylko formę zewnętrzną, nie zdając sobie sprawy z tego wpływu tajemniczego, który może posiadać kobieta niepiękna. Niemniej nie wszyscy mężczyźni podlegają czarowi tego tajemniczego uroku. Inni natomiast cenią go wyżej, aniżeli najdoskonalszą piękność zewnętrzną.

Kobieta piękna z natury, jeśli nie posiada zdolności podkreślenia swojej urody, zatraca ją i marnuje, podczas kiedy kobieta niepiękna, posiadająca wewnętrzną intuicję, smak estetyczny, inteligencję i znajomość swych środków, umie nawet swoje braki fizyczne zamienić na zalety, przeszktałcić je w pociągającą oryginalność.

Piękność sama w sobie zresztą, jest pojęciem względnem. Dowodzi tego ostatni konkurs piękności europejskiej. Reprezentantki rozmaitych krajów przedstawiały typy najróżnorodniejsze. Jedne z nich były wspaniałe pięknością posągową, inne miały rysy nieregularne, postać drobną i wiotką. Dowodzi to różnorodności gustów bardzo zresztą szczęśliwej, bo zabezpieczającej nasze upodobanie estetyczne od monotonji.

To trzeba stwierdzić już wtedy, gdy chodzi tylko o piękność zewnętrzną. O ile więcej decydującą jest jeszcze siła piękności wewnętrznej, która promieniuje na otoczenie i decyduje o uroku kobiecości. — Z tego wynika jeden obowiązek dla wszystkich pięknych kobiet: wystrzegać się zmarnowania swych naturalnych darów, poznać swoje środki i starać się o spotęgowanie swej urody. Ta możność promieniowania wartości psychicznych na zewnątrz może być także pociechą dla najmniej pięknych i dodawać im odwagi w spełnieniu tej misji, jaką posiada każda kobieta, wnoszenia w życie czaru i uroku.

J. P.

Z dziedziny mody

POD SŁONECZNEM NIEBEM.

Paryż, w kwietniu.

Umieszczamy poniżej korespondencję z Paryża, która poinformuje nasze Czytelniczki, jak wygląda moda wiosenna tam, gdzie ciepłe promienie słońca idą w parze z datą kalendarzową. Jakkolwiek przy powrocie zimowej aury, wydaje się poniżej podany artykuł czemś zupełnie nie na czasie, to jednak nie możemy wyzbyć się nadziei, że przecież i u nas niebawem aura się zmieni i będzie można zastosować w praktyce wszystkie rewelacje nowej mody, zawarte w tym opisie.



Kostjum wiosenny z krótkim żakiecikiem.

Święta Wielkanocne zapowiadały się w Paryżu pod względem pogody pod najpiękniejszemi auspicjami. To też już w przeddzień świąt niezliczone tłumy zalegały wszystkie dworce i przepełniały pociągi jak też prawdziwe korowody samochodów sunęły wszystkimi gościńcami, unosząc mieszkańców wielkiego miasta na ukwieconą Rivierę, do modnych kąpielisk morskich, innych zaś mniej wymagających do tych wszystkich uroczych



Elegancki jumper z aplikacjami.

miejscowości w pobliżu stolicy, które pozwalają na obowiązujący dzisiaj niemal ogólnie „Week-end" świąteczny.

Paryżanie czują się szczęśliwi, porzucając zadymione mury, aby spocząć na łonie przyrody. Wytwarzają w sobie na te nadzwyczajne okazje osobną duszę sielską, powracają do prostoty dalekiej od snobizmu i hiperkultury. Wyraża się to także w toaletach Paryżanek, opuszczających Paryż. Petite robe jest tu hasłem i przykazaniem dnia. Nikt nie myśli, nawet wyjeżdżając na ten krótki czas na Rivierę, o wielkich toaletach. Prostota modeli, jasność barw, oto co charakteryzuje tu

suknie typowe „Week-end". Jasne beige, łagodne tony niebieskie, różowość i żółtość w całej swej gamie, składają się na nastrój miły, świetlany, który wnosi coś z kwiecistości nawet w te dziedziny bardziej północne regjony, do których jeszcze nie zawitał nowy rozkwit dzieci Flory



Wiosenna „petite robe" z charakterystycznie przedłużonym obwodem dolnym i muszkieterskiemi manszetami.



Suknia z ciemno niebieskiej crepe satin wcięta w stanie.

Ta trjumfalna ekspanzja mody paryskiej i Paryżanek, pozwala na dokładny przegląd nowych środków, jakiemi rozporządzają te obie potęgi dla oczarowania świata. Trzeba zaznaczyć, że suknie tegoroczne różnią się bardzo wybitnie od tych, jakie oglądaliśmy na tych samych miejscach, i o tej samej porze, w roku ub. Suknia o linji prostej już się przeżyła i ustąpiła miejsca spodniczkom dłuższym, o stanie skróconym, jednem słowem zupełnie odmiennej sylwetce. Spodniczki wąskie, odsłaniające kolana, znikły już zupełnie z widowni. Zarówno kostjum „trotteur" jak i petite robe okrywa kolana, przyczem spódniczka stale rozszerza się ku dołowi, czy to przez wstawiane klosze, fałdy i godety, czy też przez plisowanie, o ile rzecz prosta, nie posiada szerokiej formy kloszowej. Co do talji, to uwydatnia się ją przez ściąganie w stanie paskiem, bądź też przez przylegający do kształtów krój stanika



W cięty żakiecik angielski z paskiem.



Modne szczegóły toaletowe.



Eleganckie ubranie wycieczkowe.

Dwojaki a czasem i trojaki materjał w zestawieniu jednej toalety jest bardzo en vogue, przyczem naturalnie ma szerokie pole do popisu smak jej twórcy, aby umiejętne skombinowanie materjałów odpowiadało wymogom estetyki. Inkrustacje i aplikacje zajmują także bardzo wiele miejsca, szczególnie zaś znajdują wdzięczne zastosowanie do sukien jumperowych. Uzupełnienie sukni kamizelką bez rękawów a nawet przybranie płaszcza lekką pelerynką lub „cardiganem" bez rękawów, jest uważany za ostatni krzyk mody. Kapelusiki małe, jeszcze ciągle wiodą prym, choć więcej fantazyjne szerokie ronda zdają się gotować już do stoczenia z niemi konkurencyjnej kampanji.

Ze szczegółów toaletowych na uwagę zasługują rozszerzone muszkieterskie manszety przy rękawiczkach oraz pantofelki, zbliżone formą do półbucików. Kokardy, fantazyjne chusteczki, boa, lisy i szale futrzane, dopełniają różnorodności i bogactwa wiosennego obrazu mody.

Ina.

Rady praktyczne.

OSTROŻNIE Z GAZEM I MATERJAŁAMI WYBUCHOWYMI.

Lwów, 9. kwietnia.

Ustawicznie powtarzają się nieszczęśliwe wypadki, spowodowane zatruciem lub eksplozją, które mają swe źródło w nieostrożnem obchodzeniu się z materjałami palnemi i wybuchowemi. Nietylko ci, którzy zawinili nieostrożnością, padają w wielu wypadkach ofiarą, ale i ich otoczenie. Jakkolwiek rzadko tylko powodem nieszczęścia bywa nieświadomość, a częściej lekkomyślność i niedocenienie niebezpieczeństwa, to jednak każda gospodyni domu powinna wrazić sobie i wszystkim domownikom, a zwłaszcza służbie, w pamięć wszystkie przyczyny tego rodzaju niebezpiecznych wybuchów lub zatruć.

Przyczyną eksplozji bywa najczęściej gaz świetlny, jeśli przewód jest wadliwy albo jeśli zostawia się nieopatrznie choćby na krótko otwarty kurek gazowy. Wystarczy wtedy zapalić zapałkę lub wejść z zapalonem cygarem lub papierosem, aby wybuch nastąpił. Z tego powodu należy zawsze uważać w mieszkaniu, gdzie znajduje się gaz świetlny, czy w powietrzu nie unosi się charakterystyczna woń gazu. W takim razie trzeba przedewszystkiem przewietrzyć daną ubikację przez otwarcie okien a równocześnie należy jak najspieszniej zamknąć główny przewód gazowy. Ponieważ obok niebezpieczeństwa eksplozji zachodzi także niebezpieczeństwo zatrucia, przeto w ubikacji, gdzie przez dłuższy czas upływał gaz, należy przedewszystkiem zaprzeć oddech i możliwie najprędzej dopuścić dopływ świeżego powietrza, czy to przez otwarcie okna czy nawet wybicie szyb. I wtedy dopiero można przystąpić do ewentualnego ratowania osób, zatrutych gazem.

Najniebezpieczniejszą z trucizn gazowych jest tlenek węgla, wydzielający się przy paleniu w piecach. Niebezpieczeństwo tego gazu polega przedewszystkiem na tem, że jest on zupełnie bezwonny i wskutek tego nie może być jego istnienie zaraz stwierdzone, zaś już mała ilość tego gazu w powietrzu, sprowadza zatrucie organizmu. To też nie można dość uważnie postępować przy paleniu w piecach węglem kamiennym albo koksem. Piece takie powinny być szczelnie zamknięte i często czyszczone, a przy wydzielaniu dymu natychmiast należy zawezwać odpowiedniego rzemieślnika do naprawy pieca.

Znane są objawy zatrucia tlenkiem węgla. Doznaje się uczucia bezwładu, apatji i oszołomienia, które sprawiają, że ofiara zatrucia niema często dość siły i energji, aby wyjść z ubikacji zapowietrzonej. Po tem pierwszem następują: silny ból głowy, wymioty i zupełne omdlenie. Przy wypadkach zatrucia gazem należy chorego wynieść jak najprędzej na świeże powietrze i zastosować sztuczne oddychanie, przyczem bezwzględnie trzeba wezwać jak najszybciej pomocy lekarskiej. Nie należy jednak zapominać, że osobie, przybywającej z pomocą, grozi także zatrucie, zatem nie należy pozostawać dłużej w atmosferze przepojonej tlenkiem węgla.

Inne przyczyny nieszczęśliwych wypadków, zdarzających się w gospodarstwach domowych, są spowodowane nieostrożnem obchodzeniem się z naftą i benzyną. Rozpalanie w piecu zapomocą polewania drzewa lub, co także bywa, tlejących węgli naftą, czyszczenie materjałów lub rękawiczek benzyną przy nieosłonionem świetle, jest lekkomyślnością, która ciągle nowe ofiary pociąga. Najczęściej dopuszczają się tych nieostrożności nasze służące, dlatego przezorna pani domu nie powinna pod żadnym warunkiem pozwolić na tego rodzaju niebezpieczne eksperymenty.

J. P.

Życie gospodarcze.

JAKIE PODATKI BĘDZIEMY PŁACILI W KWIETNIU.

Lwów, 9. kwietnia.

Min. Skarbu przypomina, że w kwietniu br. płatne są następujące podatki:

1) **do 15. bm.** — wpłata państwowego **podatku przemysłowego od obrotu,** osiągniętego w marcu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kat. i przemysłowe I—V kat., oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) **do 15. bm. — wpłata podatku przemysłowego** od obrotu za r. 1928.

3) **do 1-go maja** — wpłata **podatku dochodowego** w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego dochodu w r. 1928, względnie połowy podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie.

4) **podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur** etc., w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są **zaległości** z tytułu podatku majątkowego, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w kwietniu, tudzież **kwoty odroczone i rozłożone na raty.**

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) 4 prc pożyczka inwestycyjna 105¼, pożyczka stabilizacyjna 89 i pół, 5-prc. pożyczka dolarowa 94, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół. 8-prc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Gosp. Gosp. Kraj. 94 — te same 7-prc. 83¼.

Waluty i dewizy: Belgja 123.59, Holandja 357.18, Kopenhaga 237.20, Londyn 43.19, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.76, Praga 26.33, Wiedeń 124.96, Włochy 46.54 i pół.

Warszawa, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 127, Bank Polski 163, Bank Zw. Sp. Zar. 85, Elektr Dąbrowa 105, Warsz. Tow. Cukr. 35, Węgiel 79 i pół, Nobel 20 i pół, Lilpop 34¼, Parowóz 28, Rudzki 40¼, Starachowice 29 i pół.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Zieleniewski 134 i pół. Parowozy 25 i pół, Siersza gór. 125. Siersza el. 62, Chodorów 204, Chybie 53

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.30, Londyn 25.22 1/8, Nowy Jork 5.19.50 Belgja 72.17, Włochy 27.16, Hiszpanja 77.80, Holandja 208.40, Berlin 72.97 i pół, Sztokholm 138.80, Oslo 138.57 i pół, Kopenhaga 138.47 i pół, Sofja 3.75¼, Praga 15.37 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.55 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.70 Konstantynopol 2.55 i pół, Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.09 i pół, Buenos Aires 218.50.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w kwietniu.

(M) **Członkami Komitetu dyskontowego** tut. oddziału Banku Gospod. Kraj. zostali zamianowani pp. r. m. Tadeusz Cieśliński i apt. M. Laufer.

Spółdzielnie 10 p. a. c. w Pikulicach była zmuszoną ogłosić **niewypłacalność.** Passywa wynoszą około 50.000 zł., co ze względu na stosunkowo niedługi czas istnienia tej placówki handlowej, korzystających ze znacznych udogodnień, stanowi pozycję dość poważną.

Poszkodowane są przeważnie miejscowe firmy branży spożywczej. Audjencja sądowa w tej sprawie odbyła się przed s. s. o. Baldinim. Zarządcą został ustanowiony adw. Dr. Kropiński.

Ze sceny i estrady koncertowej. Wieczór tańca klasycznego Władysławy Chulawskiej z produkcjami uczenic starszych i dzieci odbędzie się w sobotę 13. kwietnia o g. 7-mej wieczorem w sali Teatru Polskiego.

W tej samej sali odbędzie się 14. kwietnia br. Koncert jubileuszowy orkiestry „Canzonetta", która obchodzi 10-lecie swego istnienia.

Na wysokim poziomie artystycznym stały produkcje muzyczno - wokalne Koncertu urządzonego w sali Klubu Towarzyskiego na dochód Tow. „Opieki nad dzieckiem". Poszczególne punkty doskonałego programu wykonali pp. Erwin Herbst (fortepian), inż. Malcowa—prof. Teichowa (fortepian-skrzypce), Grotenówna (śpiew). Akompanjament spoczywał w wytrawnych rękach Drowej Goldfarbowej.

Pokłuty nożami na przedmieściu. Przykrą przygodę miał **Józef Pawełek,** ajent handlowy zam. stale w Łodzi, którego na ul. Strycharskiej napadli i pokaleczyli nożami znani awanturnicy Władysław Sopel i Andrzej Stasiuk. Obaj napastnicy zostali uwięzieni, podczas gdy Pawełka odstawiono do szpitala powszechnego.

Za systematyczną kradzież książek w księgarni L. Bolachowera przy ul. Słowackiego l. 2 został uwięziony Tadeusz Bojko, praktykant sklepowy.

Starania o własny gmach dla pomieszczenia Liceum handlowego przy Państw. Szkole handlowej (ul. Dworskiego) są w pełnym toku. W tym celu podjęto starania, by uzyskać plac pod budowę obok gmachu szkoły, będący własnością Komunalnej Kasy Oszczędności.

W związku z zamianowaniem nowego dyrektora urzędu pocztowego p. J. Isakiewicza przypomina opinja publiczna konieczność intensywnej akcji za budową własnego gmachu dla pomieszczenia biur pocztowo - telegraficznych. Aktualna ta sprawa od kilku lat daremnie oczekuje realizacji, którą dyr. Isakiewicz napewne przyśpieszy.

Prezesem „Sokoła" został wybrany ponownie p. Józef Kostrzewski, jego zastępcą p. J. Godek.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w kwietniu.

Budżet miejski na rok 1929/30 został po trzech pracowitych posiedzeniach uchwalony. Po zredukowaniu kosztów administracyjnych do możliwych granic, uchwalono znaczniejszą dotację na opiekę społeczną (ochronki, domy kalek i starców itp.), na oświatę i drogi publiczne oraz na cele zdrowotności publicznej.

W tym ostatnim dziale widzimy dotację na wstępne roboty przy rozszerzeniu wodociągów, na budowę wygódek publicznych, na zwalczanie gruźlicy i jaglicy, dalej na kupno aparatu roentgenowskiego dla szpitala itd. itd.

Znaczniejszą dotację uchwalono na rozpoczęcie już w bieżącym roku pomiarów dla ułożenia planu regulacyjnego miasta.

Na szczególną uwagę zasługuje uchwała stabilizacji policji miejskiej, przy równoczesnem podniesieniu płac.

Mając na myśli wzmożenie ruchu handlowego i przyciągnięcie większej ilości wieśniaków do miasta, zniesiono myto miejskie, mimo że przynosiło ono miastu większy dochód. Należało też pamiętać i o zniżeniu opłat targowych i straganowych, które są wyższe niż podobne w okolicznych miastach i miasteczkach.

Nie pominięto też dotkniętych ostatnią powodzią mieszkańców Winnik, którym uchwalono zasiłek w kwocie 2000 zł.

Usunięciem zatorów na naszej „Świni" zajęły się ofiarnie oddziały wojsk. tutejsz. pułku pod komendą pp. por. Sobolewskiego i Babińskiego, następnie służba miejska (policjanci i strażacy) pod kierown. p. Inspektora policji Janza i zastęp ochotnicz. straży pożarn.

Osobiste. Urzędniczka tutejsz. Urzędu poczt. i telegraficzn. p. Stefanja Hasikówna, została onegdaj zamianowaną urzędnikiem VIII stopnia służb.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.14. Belgrad 12.40 1/8, Berlin 169.15, Bruksela 98.74. Budapeszt 123.84 Bukareszt 4.21¼, Kopenhaga 189.50, Londyn 34.51¼, Madryt 106.80, Medjolan 37.18, Nowy Jork 710.65, Oslo 189.55, Paryż 27.76 i pół. Praga 21.02 3/8, Sofja 5.11 3/4, Sztokholm 189.75. Warszawa 79.94, Zurych 136.81, Amerykańskie 709.90, Niemieckie 168.30. Francuskie 27.69, Włoskie 37.16, Czeskie 20.99 i pół. Węgierskie 123.72. Szwajcarskie 136.76, Renta majowa 0.92, Renta lutowa 0.902, Tureckie 30.75, Bankverein 24.35, Bodenkredit 108 i pół, Kreditanstalt 59.75, Bank Hipoteczny 34.05, Kompas 15.70. Laenderbank 32, Merkury 21.70, Austr. kol. państw. 42, Browary 160, Alpiny 42.80, Berg u. Hutten 983, Krupp 11.60, Rima 118¼, Skoda 370 3/4, Siersza 9 i pół, Zieleniewski 111, Fanto 5.40, Karpaty 10.10, Galicja 64, Nafta 28.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.47, Holandja 12.10 1/8, Francja 124.22, Belgja 34.94 1/8, Włochy 92.83, Niemcy 20.47, Szwajcarja 25.21 7/8, Hiszpanja 32.47, Danja 18.21, Szwecja 18.18¼, Norwegja 18.20, Portugalja 108.12, Helsingfors 193.00, Praga 163.93, Budapeszt 27.86, Belgrad 276, Sofja 673, Rumunja 816, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.30.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 8. kwietnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.23, Nowy Jork 25.58 3/4, Belgja 355.50 Hiszpanja 333¼, Włochy 133.85, Szwajcarja 492 3/4. Danja 682¼, Holandja 1026½, Norwegja 682 i pół. Szwecja 683¼. Praga 75.85, Rumunja 15.20, Niemcy 607.00, Wiedeń 360.00.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 8. kwietnia.

Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione. Obrót liczny.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.92.50—8.93.00, dolary kanad. 8.84.50—8.85.00, korony czeskie 0.26.50—0.27.00, szylingi austr. 125.50—126.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 33.20.00—33.60.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.00—0.67.50, 5 kor. austr. 3.45.00—3.50.00, flor. austr. 1.72—1.75, ruble rosyjskie 2.80—2.90, kopiejki za rubel 1.40—1.45.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płaca o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 9. kwietnia 1929.

Warszawa 1385 17.55 Utwory Jana Straussa w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Ozimińskiego. 19.00 Transmisja z Opery Katowickiej.

Kraków 314 17.55 Transmisja z Warszawy. 19.20 Transmisja opery z Katowic.

Poznań 339 17.55 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. 19.20 Transmisja Opery Katowickiej. 22.45 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice 416 16.00 Koncert z płyt gra-

FEJLETON „GAZ. POR." z 10. IV. 1929.

J. NAŁĘCZ. 8

Poznanie o północy.

Pędził naprzód nie oglądając się za siebie... byle dalej, byle prędzej.

Nagle posłyszał nad uchem szept:

— Gonią nas!

Spojrzał przelotnie na swą towarzyszkę — i teraz dopiero zauważył, że na swą pyjamę narzuciła ona skórzaną kurtkę.

Przyspieszył biegu.

— Gdzie mam jechać? — rzucił.

Ale widocznie nie dosłyszała, lub nie zrozumiała pytania, gdyż nic nie odpowiedziała, oglądając się tylko ustawicznie.

Na zakręcie drogi dostrzegł ścigające ich auto... w niewielkiej odległości. Ale czy zdołają go dogonić, — tego nie mógł rozstrzygnąć.

W oddali zarysowały się kontury mostu, przez który musieli przejeżdżać... a dalej z a nim, czarna masa lasu.

Nagle towarzyszka jego chwyciła kierownicę i skręciła ją gwałtownie, zanim mógł temu zapobiec.

Auto skręciło gwałtownie w bok...

A potem miał uczucie, że leci gdzieś w próżnię. Trzask suchy... jakieś gałęzie biją go po twarzy... zniknął most... a pod nimi otworzyła się przepaść.

VII.

Pierwszą myślą jego było, że woda jest ciepła, a taka kąpiel w noc letnią sprawia prawdziwą przyjemność.

Wynurzył głowę z wody, parsknął i począł pływać. Gdzieś w górze nad sobą ujrzał czarne kontury mostu, po którym właśnie pędziło jakieś ciężkie auto.

— To ów Chrysler, — pomyślał.

Teraz uprzytomnił już sobie wszystko co zaszło. Oto skutkiem nagłego skręcenia kierownicy zjechali całym pędem na dół, prosto do rzeki. Z ich auta nigdzie ani śladu; widocznie leży na dnie głębokiej rzeki.

W pobliżu posłyszał jakiś plusk: z wody wynurzyła się znana mu towarzyszka... o dziwo... uśmiechnięta figlarnie.

— A co? udało nam się? — odezwała się, potrząsając przemoczonemi włosami. — Pyszna kąpiel, prawda?

— Rzeczywiście, — odpowiedział Nowak.

— Nic się pani złego nie stało?

— Absolutnie nie. — Zaśmiała się wesoło. — Strasznie to było zabawne. Cóż teraz będziemy robić?

Podniosła główkę do góry, w stronę mostu:

— Oni napewno połapią się wkrótce, żeśmy gdzieś zniknęli... będą nas szukać... a pewnie mają i psa ze sobą... Najlepiejby było popłynąć jeszcze kawałek dalej, — a potem gdzie wyjdziemy na brzeg... Oczywiście, jeżeli pan ma do tego ochotę...

— Ależ i owszem.

Podpłynął bliżej ku niej i oboje puścili się spokojnie z biegiem leniwo płynącej rzeki.

Towarzyszka jego pływała doskonale i zręcznie. Spoglądał na nią przez chwilę, wreszcie odezwał się:

— Takbym chciał dowiedzieć się...

— No, czegoż znowu? — spytała z zainteresowaniem.

— Jak pani na imię... Skoro się o północy razem z młodą i piękną kobietą bierze kąpiel, — godziłoby się chyba...

Leżąc na wznak na wodzie, spojrzała na niego zalotnie:

— No proszę, zgadnij pan sam...

— Nie podejmuję się tego... za mało mam fantazji... Widzi pani, nie potrafiłem nawet odgadnąć, jak się pies pani nazywa...

— Dziękuję za porównanie!... Więc powiem panu odrazu: nazywam się Lydja.

— Lydja... Jakież to śliczne imię... jak to słodko brzmi!

— Patrzajcie! Widzę, że mój pan sekretarz usposobiony jest dziwnie poetycznie.

Może też rzeczywiście owa ciepła noc letnia i zgoła niezwyczajna scenerja nastroiły Nowaka tak dziwnie?... Dość na tem, że podpłynął bliziutko do swej towarzyszki i przemówił do niej temi słowy:

— A coby pani na to powiedziała, gdybym jej wyznał w tej chwili mą miłość?

(C. d. n.)

mofonowych. 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy, 19.20 Transmisja opery z Katowic.

Wilno 455 17.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.20 Transmisja opery z Katowic.

Kopenhaga 336 20.00 Dawna muzyka taneczna, 21.25 Pieśni skandynawskie, 21.45 Wieczór rumuński.

Praga 343 16.30 Koncert muzyki skandynawskiej. Grieg i Fredericksen. 21.15 Koncert z Brna.

Lipsk 361 16.30 Koncert starej muzyki angielskiej, 19.30 „Znaczenie sportu w walce z chorobą" odczyt prof. Altrocka. 20.00 Współczesne pieśni wiedeńskie odśpiewa Anton Tausche, 21.00 Koncert symfoniczny z udziałem Waltera Davissona (skrzypce). 22.00 Muzyka taneczna.

Sztutgart 374 20.00 „Ewa dziewczę z fabryki" opera w 3 aktach Franciszka Lehara.

Tuluza 382 20.30 Arje operowe i orkiestra. 21.45 Muzyka taneczna.

Brno 432 19.05 Koncert. W programie Mozart, Weber, Schubert i Beethoven. 20.00 Koncert muzyki francuskiej.

Rzym 443 17.30 Koncert wokalno-instrumentalny. 20.45 Transmisja opery.

Berlin 475 20.00 Transmisja z Opery Państwowej na Unterden Linden „Jenufa" opera w 3 aktach Janacka

Medjolan 504 18.00 Jazz band. 20.30 Koncert muzyki starawłoskiej.

Wiedeń 519 16.00 Koncert kapeli Wolfstahl. 20.40 „Wiosna w Wiedniu". Utwory na orkiestrę, wesołe i poważne pieśni.

Koenigswusterhausen 1648 17.00 Koncert z Berlina, 20.00 Wesoły wieczór z udziałem chóru kozackiego. 21.30 Kwintet esdnur op. 16 Beethovena.

*

Środa, 10. kwietnia 1929.

Warszawa 1395 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. H. Ozimińskiego. 20.10 Koncert muzyki rumuńskiej 21.35 Recital fortepianowy B. Kona 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków 314 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy. 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Poznań 339 17.55 Koncert kameralny 20.30 I-sza audycja z cyklu wieczorów ludowych. W programie: pieśni ludowe włoskie. Wykona prof. Wl. Malawski (tenor). 21.35 Koncert wokalny p. Ewy Mańczakowej. Przy fortepianie prof dr. Łucjan Kamieński.

Katowice 416 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie o godz. 21.00 Literacki występ autorski z Krakowa.

Wilno 455 16.25 Muzylka z płyt gramofonowych. 17.55 Koncert orkiestry wojskowej. W programie: muzyka polska. 20.10 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wrocław 321 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Śląskiej.

Praga 343 19.05 Muzyka popularna. 20.00 Wieczór rumuński. Orkiestra i śpiew.

Lipsk 361 20.00 Muzyka kameralna. W programie: Weber i Brahms. 21.00 Koncert muzyki synagogalnej i hebrajskich pieśni ludowych.

Tuluza 382 20.30 Muzyka wiedeńska. 21.00 Koncert, 21.45 Muzyka taneczna.

Frankfurt 421 18.50 Lekcja francuskiego. 19.30 Transmisja ze Staatstheater w Kassel. „Don Pasquale" opera komiczna w 2 aktach Donizzett'ego.

Sztokholm 436 19.45 Inscenizacja „Romantyczna kobieta" komedja M. Sieny. 22.00 Transmisja muzyki tanecznej.

Rzym 443 17.30 Koncert wokalno-instrumentalny. 20.45 „Mefisto" opera Arriga Boita.

Berlin 20.30 Koncert radjoorkiestry.

Wiedeń 519 16.00 Muzyka rumuńska. Koncert orkiestry Geiger. 20.05 Transmisja z Musikvereinsaal. Koncert chóru Opery wiedeńskiej. W programie: Bach, R. Strauss, Brahms i in.

Humor.



Oczekiwana wizyta.
— Czy jest pan dyrektor w biurze?
— Niema, przed chwilą wyszedł.
— Szkoda, że nie zabrał ze sobą głowy z okna.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

Dr. M. MONDSCHEIN
Stanisławów, Gołuchowskiego 30
specjalista w leczeniu chorób skórnych i zastarz. wenerycz. Kosmetyka lekarska i leczenie żylaków. 2327-3

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

„MŁODA I MAJĘTNA" list w Biurze ogłoszeń Buchstaba, Lwów, Jagiellońska 7. 2946-3

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

URZĘDNICZKA poważnej instytucji, zdrowa, przystojna, oszczędna i gospodarna, pragnie poznać pana na stanowisku, wiek 30—50. Zgłoszenia poważne: „Gazeta Poranna" dla **„Subtelnej".** 3038-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

URZĘDNIK sądowy, w sile wieku, sumienny, energiczny, przyjmie zarząd domu. Łaskawe zgłoszenia sub **„Zarządca"** do adm. „Gazety Porannej". 3023-2

POMOCNIK handlowy (dział bielizna i płótna) zdolny ekspedjent poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Kazimierz". 3028-2

SZOFER egzaminowany z początkującą praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Niskie warunki" do Administracji „Porannej". 2993-2

KUCHMISTRZ poszukuje posady na sezon do pensjonatu lub kasyna, szpitalu i t. p. Zgłoszenia do 20. kwietnia Repelowski, Mochnackiego 6. 2991-?

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, pisząca na maszynie poszukuje posady ewentualnie bezpłatnej. Zgłoszenia do Administracji „Gaz. Porannej" pod „Nadzieja". 3030

POMOCNIK ogrodnika z 3-letnią praktyką poszukuje posady. Jan Buczkowski w Rudzie, poczta Hnizdyczów Kochawina. 2980-6

OSOBA bardzo inteligentna, mówiąca po francusku i niemiecku z bardzo chlubnemi świadectwami, osoba łagodna, szlachetna przyjmie posadę do towarzystwa albo do pielęgnowania chorych, pomoże w gospodarstwie pod bardzo skromnemi warunkami. Tylko na wyjazd. Łaskawe oferty pod „Pracowita" Administracja „Gaz. Por."

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

ZARZĄD Dóbr Kamionka Wołoska, poczta loco, poszukuje inteligentną osobę bez rodziny z ładnem pismem, pedantycznie dokładną, do prowadzenia części ksiąg gospodarczych, szpichlerza i magazynów. Do własnoręcznie pisanych zgłoszeń dołączyć żądane warunki. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2990-3

SPOSOBNOŚĆ do zarobkowania nadarza się dla osób rozporządzających wolnym czasem. Listy pod „Zarobek" do Biura dzienników Buchstaba, ul. Jagiellońska 7. 2945-3

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji handlowej, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2874-?

ZDOLNA polsko-niemiecka stenotypistka zostanie zaraz przyjętą. Oferty pod „Spółka Akcyjna" biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 3019

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POKÓJ do wynajęcia od 15. kwietnia na 2 miesiące. Zyblikiewicza 27, II. p. na prawo. 3042

MIESZKANIE dwa pokoje z przedpokojem względnie przedpokój, kuchnia i pokój z meblami lub bez do wynajęcia od zaraz za czynszem 3-letnim z góry. Zgłoszenia pisemne pod „Plac Jura" przyjmuje Centrala Reklamowa — Lwów, Koralnicka 4. 3011

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KOLEJ linwowa dla przestrzeni 7 km. Kompletny materjał bez motoru do sprzedania. Bliższych informacji udzieli Dyrekcja lasów liebiegowskich w Stanisławowie, skrytka pocztowa 16. 3033-3

GARNITURY salonowe stylowe w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych do nabycia w „Lamusie", Romanowicza 10. 3036-6

KOŃ wierzchowy, wałach gniady w 8 roku, dobrej krwi, rosły, okazałej budowy, bez wad, dobrze ujeżdżony, także dla celów sportowych, do sprzedania. Wiadomość: Dowództwo 6. p. a. o. ul. Teatyńska. 3034-3

PIERWSZORZĘDNY salon mód w Tarnopolu, 3-go Maja 6 z powodu choroby natychmiast do sprzedania. 3031

MEBELKI antyczne, bronzy, kryształy, obrazy starych mistrzów i malarzy polskich, oraz bogaty dobór rycin angielskich poleca „Lamus". Romanowicza 10. 3037-6

HERBOWE kamienie sygnetowe stare, tanio sprzedaję. Jaroszewski, Romanowicza 9. 3026-2

KSIĄŻKI powieściowe kupuje płacąc najwyższe ceny, sprzedaje zaś najtaniej bo w kiosku. Plac Krakowski naprzeciw Nr. 5. 2963-3

BIURO pośrednictwa w Tarnopolu. Pasaż Adlera 6. I. p. ma do sprzedania: Kamienica przy głównej ulicy, 26 ubikacyj, 3 sklepy, cena 12.000 dol. Dom parterowy, 10 pok., 6 kuch., ½ morga sadu w śródmieściu 1.500 dol. Dom parter., 4 pokoji, 2 kuchnie, śródmieście, 2.600 dol. Dom part., 5 pok., 3 kuch., ½ morga ogrodu, śródmieście, 3.000 dol. Kamienica piętrowa, ogródek w śródmieściu, 2.000 dol. 3015

ROZNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

INFORMUJEMY na żądanie **bezpłatnie** i stale o ruchu i konjunkturze na giełdach krajowych i zagranicznych. Zgłoszenia pod „B. St." do administracji. 2973-2

DMYTR PROKOPIW, Kniażowskie, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną PKU. Kałusz. 3032-3

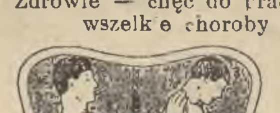
PRECYZYJNA naprawa zegarków pod kierownictwem **szwajcarskich** sił fachowych wykonuje firma H. Gutterman, Sykstuska 14. 3035-2

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Gródku Jag. dla Józefa Sywenkiego z Mszany. 3029-3

PIERWSZORZĘDNY pensjonat w Niemirowie-Zdroju do wydzierżawienia Polakowi(ce). Zgłoszenia od godz. 11—13, ul. Łyczakowska 24 a, II. p. drzwi Nr. 6. 2961-2

NIEBYWAŁA OKAZJA!
Sypialnia nowa **zł. 600**, Salonik **zł. 350,** oraz meble na dogodnych warunkach również na prowincję udziela
Magazyn mebli
HERMAN MÜNZER
Lwów, Trybunalska 4. 1799-20

Zdrowie — chęć do pracy, odporność na wszelkie choroby daje tylko



„BRAZAY" wód. af. ancus'a która usuwa także wszelkie nerwobo'e jak reumatyzm, ischias etc. Generalne zastępstwo Zniesienie-Lwów. Tel. 69-87.

„OLLA" PREZERWATYWY ?.!

Dostarczamy także jako antyseptycznie preparowane. Udowodnione od dziesiątek lat, że „OLLA" jest przodującą pod względem jakości marką światową. Pełna gwarancja za każdą sztukę. 1026

OBUWIE wiosenne i letnie w najnowszych fasonach
poleca znany z taniości katolicki magazyn pod firmą
„JOT-ES" Lwów, plac Kapitulny 2. I. p.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

—o—

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.